

SPRAWOZDANIE

Z SESJI ABSOLUTORYJNEJ Rady Miasta Otwocka

28 kwietnia 1998 r. LVIII (58) Sesja Rady Miasta Otwocka rozpoczęła się punktualnie o godzinie 10.00. Nastrój w sali obrad wydawał się spokojny.

Przewodniczący **Jarosław Kozłowski** powitał zebranych i przedstawił propozycję porządku obrad:

1. Przyjęcie protokołu z LVI Sesji Rady Miasta Otwocka.

2. Rozpatrzenie projektów uchwał:

a) w sprawie przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu miasta Otwocka za 1997 rok i **UDZIELENIA ABSOLUTORIUM** Zarządowi Miasta Otwocka za rok 1997, b) w sprawie ustalenia cen i opłat za dostawę ciepła przez Otwocki Zakład Energetyki Ciepłej.

3. Sprawozdanie z pracy Zarządu Miasta i komisji Rady.

4. Zapytania i wolne wnioski.

Przewodniczący spytał, czy ktoś z pań i panów radnych chciałby zgłosić swoje wnioski do porządku obrad.

Wiceprezydent **Sławomir Dąbrowski** zgłosił uchwałę, upoważniającą Zarząd do zawierania umów dzierżawy gruntów pod planowaną budowę pawilonów na bazarze Batorego. Wiceprezydent poprosił Radę, aby zechciała przyjąć tę uchwałę już na tej sesji, mimo że planowana była na następną.

Jako drugi zabrał głos wiceprzewodniczący **Leszek Piasecki**.

Zwrócił uwagę, że ta Sesja jest niejako ukoronowaniem kadencji Rady oraz pracy Zarządu i złożył wniosek formalny, z prośbą o jego przegłosowanie, aby sprawozdanie z tej sesji było obszerne - nie takie jak dotychczas, co, podkreślił, nie jest krytyką. Jednak ze względu na wagę omawianych spraw poprosił, aby sprawozdanie (nie stenogram) było szczegółowe i opublikowane w „Gazecie Otwockiej” w formie dodatku oraz by uzyskało akceptację Rady Programowej Gazety Otwockiej. Gdyby ktoś z radnych domagał się uzasadnienia tego wniosku, radny Piasecki chętnie to uczyni.

Za wnioskiem wiceprezydenta Dąbrowskiego opowiedziało się 27 radnych, natomiast propozycję p. Piaseckiego zaakceptowało 26 radnych, a 2 wstrzymało się od głosu.

Przystąpiono do głosowania nad punktem 1 porządku obrad - przyjęciem protokołu z LVI (56) Sesji Rady Miasta Otwocka z 31 marca br. Protokół przyjęto jednogłośnie.

Przewodniczący Rady zaproponował rozpatrzenie punktu 2 a) porządku obrad. W sprawie udzielenia absolutorium Za-

rządowi Miasta za 1997 r. jako pierwszy zabrał głos radny **Krzysztof Boczarski**. Zgłosił on wniosek formalny, aby głosowanie w tej sprawie miało charakter tajny. Uzasadnił swój wniosek tym, że „na sali jest szereg radnych związanych poprzez pracę z Urzędem. Wydaje mi się, że jest to sesja oceniająca całą kadencję, z tego też względu jako podsumowanie w pełni obiektywne da pewną możliwość oceny pracy całego Zarządu bardziej obiektywną. W mniejszym też stopniu może nas wszystkich podzielić przy następnych głosowaniach”.

Radny **Antoni Rek** poprosił o wyjaśnienie w sprawie sposobu głosowania.

-W ubiegłym roku radny **Tadeusz Mojsa**

widzenia radny uważa, że ustawa pozostawia swobodę poszczególnym radom miejskim i że nasz statut przewiduje również możliwość przeprowadzenia głosowania tajnego.

Ad vocem radny Boczarski wyjaśnił, że „jest wychowany na takich demokratycznych zasadach głosowania udzielania absolutorium (m.in. w spółdzielniach i spółkach), gdzie praktycznie Zarząd w trakcie głosowania nad absolutorium wychodzi na zewnątrz. Radny tego zarządowi nie proponuje, ale chciałby, żeby głosowanie miało charakter w pełni obiektywne”.

Radny **Mojsa** zauważył, że u nas nie może być takiej sytuacji, że Zarząd wyjdzie, ponieważ Zarząd jest także po części radnymi i także głosuje, więc to w ogóle nie wchodzi w grę.

Radny **Jerzy Przeździecki** nie ukrywa, że swego czasu był zwolennikiem tajnego głosowania. Jednak w poprzednim roku radny **Tadeusz Mojsa** dość przekonująco mówił, że to głosowanie powinno odbywać się w sposób jawny. Radny sądzi, że od zeszłego roku nie zaszły żadne formalne zmiany w zatrudnieniu radnych jako pracowników, którzy byli i są nimi nadal. „Nie wydaje się by ten argument przemawiał za zmianą trybu głosowania. Jeżeli wtedy był przyjęty tryb głosowania jawnego, to powinniśmy go konsekwentnie utrzymać”.

Następnie zabrał głos prezydent **Andrzej Zygula** zwracając się do radnego **Krzysztofa Boczarskiego** - dyrektora Zarządu Gospodarki Miejskiej. Stwierdził: „dzisiejsza sesja absolutoryjna jest sesją szczególną, a dla mnie wyjątkową, gdyż jest to czteroletnie podsumowanie wspólnych dokonań i wspólnych porażek”. Wniosek radnego Piaseckiego, by sprawozdanie z tej sesji było bardzo wyczerpujące, przekazujące mieszkańcom Otwocka atmosferę sesji i przebieg dyskusji na temat udzielenia bądź nieudzielenia absolutorium Zarządowi, uznał prezydent za b. słuszny. Natomiast drugi wniosek - pana **Krzysztofa Boczarskiego** - zaskoczył prezydenta, ponieważ uniemożliwia jak gdyby skonsultowanie w praktyce tego pierwszego wniosku. Zapytał więc radnego Boczarskiego - czy to, że pełni funkcję dyrektora do tej pory, nie przeszkadzało mu pełnić funkcji radnego i przewodniczącego Komisji Gospodarki Miejskiej? Spytał też, czy radny Boczarski obawia się, że jego jawne stanowisko w sprawie udzielenia, bądź też nie, absolutorium Zarządowi będzie wykorzystane przez prezydenta lub członków zarządu.



Prezydium Rady: wiceprzewodniczący **Ireneusz Krzyżanowski**, przewodniczący Rady **Jarosław Kozłowski**, wiceprzewodniczący **Leszek Piasecki**

przekonywał wszystkich o wyższości głosowania jawnego nad tajnym i tamto głosowanie o udzieleniu absolutorium było jawne. Dlaczego w tym roku ma być tajne?

Radny **Tadeusz Mojsa** wyjaśnił, że sprawa tajności głosowania przy sesji absolutoryjnej jest sprawą, którą się podnosi od wielu lat, nie tylko w naszym samorządzie, a w zasadzie w każdej gminie. Różnie gminy się na to zapatrywały. Ostatnio w niektórych gminach sąsiednich i w części gmin warszawskich były głosowania tajne. Radny uważa, że za wnioskiem radnego Boczarskiego przemawia to - i taka była intencja jego wypowiedzi - iż Rada Miasta Otwocka jest niejako wyróżniona (w cudzysłowie). Wiadomo, że ustawa zabroniła radnym pracy w Urzędach Miasta oraz nakazywała zrzeczenia się mandatów. Jednak orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego pozwoliło w naszej gminie kilku radnym pozostać pracownikami Urzędu. Radny **Mojsa** uważa, że zgłaszającemu wniosek p. Boczarskiemu przyświecało to, iż radni będą mieli większą swobodę przy odpowiedzi tajnej - będzie to ich bardziej obiektywny głos. Co do prawnego punktu

Radny Boczarski odpowiedział, że nie obawia się tylko o siebie. Chodzi mu o pełny obiektywizm tego głosowania. Chodzi mu o wszystkich, którzy są na tej sali, i którzy ze sobą współpracowali przez te cztery lata. „W tej chwili, kiedy są bardzo, bardzo różne poglądy, na sam koniec możemy się głęboko podzielić”. Radny stwierdził też, że już nie raz wypowiadał swoje zdanie w różnych sprawach, wyrażając opinię przeciwną niż miał Zarząd. Uważa, że nie będzie to zamykało drogi wnioskowi radnego Piaseckiego, gdyż nie będzie utajnienia dyskusji, która musi być jawna. Wniosek radnego dotyczy tylko tajnego głosowania - wyłącznie. „Idąc tokiem myśli pana prezydenta, należałoby złożyć wniosek, by było głosowanie jawne imienne i w tym momencie można by zaprotokółować, jak to głosował” - skonkludował radny. Prezydent Zyguła spytał jeszcze radnego Boczarskiego, czy w tym czteroletnim okresie pracy były jakiegokolwiek próby czy propozycje wymuszenia na nim stanowiska w głosowaniu, uzależnione od pełnienia przez niego funkcji dyrektora ZGM. Zaskoczony tym pytaniem radny Boczarski odparł, że nie jest w stanie w chwili obecnej spojrzeć cztery lata wstecz i odpowiedzieć, czy były jakieś rozmowy lub naciski. Radny musiałby sobie to dokładnie przypomnieć - i wtedy dopiero będzie mógł zdać prezydentowi relację.

Radny **Andrzej Bogucki** stwierdził, że przed chwilą usłyszał, iż można głosować jawnie bądź tajnie. Z obserwacji radnego wynika, że Rada podzieliła się na różne grupki, podgrupki, opozycję i koalicję. Radny uważa, że „skoro mamy demokrację, a tajne głosowanie nikogo do niczego nie obliguje, powinniśmy głosować za głosowaniem tajnym”.

Radny **Gerard Wołodźko** nie ma nic przeciwko głosowaniu tajnemu, ale ma propozycję, żeby tej sprawy nie rozstrzygać teraz, bo spowoduje to nieszczerłość dyskusji. „Po prostu będziemy wszyscy mieli miód w ustach i wszystko będzie cacy, bo w głosowaniu dopiero wyrazimy swoje zdanie na temat pracy Zarządu. Miejsy cywilną odwagę dyskutować bez ograniczeń, a potem będziemy głosowali zgodnie z własnym sumieniem”.

„A dlaczego Państwa tak interesuje, jak ja będę głosował?” - zapytał radny **Andrzej Kowalski**. Stwierdził, że te wszystkie przepychanki są straszliwe, i że ma do siebie żal, iż w ogóle się zdecydował na kandydowanie do Rady.

Następnym radnym zadającym pytanie (które przewodniczący uznał jako wniosek do dyskusji) był p. **Włodzimierz Zajac**. Otóż chciałby się dowiedzieć „co będzie, jeżeli kadencja Rady skończy się w czerwcu, czy dalej radni będą pełnili swoje obowiązki do następnych wyborów, czy już

zapadła decyzja, czy jeszcze nie. A jeżeli nie, to kto będzie zarządzał miastem od czerwca do następnych wyborów?”

Radny Boczarski odpowiadając (ad vocem) panu Wołodźce stwierdził, że „każdy, co ma do powiedzenia, to na pewno powie”. Aby nie było zamieszania, radny poprosił o przegłosowanie wniosku, by było wiadomo w jakiej formie będzie głosowanie i by dopiero wtedy przejść do merytorycznej dyskusji.

Przewodniczący Rady spytał, czy jeszcze ktoś z radnych chciałby zgłosić wniosek do dyskusji.

O głos poprosiła Sekretarz Miasta p. **Anna Sikorska**. Zwróciła radnym uwagę na orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego, który rozpatrywał sprawę instytucji tajnego głosowania. Jest to wyrok w sprawie z 2 września 1997 r., gdzie była kwestionowana przez nadzór Wojewody uchwała jednej z Rad o zastosowaniu tajnego głosowania nad absolutorium dla Zarządu Gminy. NSA spojrział na to zagadnienie od strony ustawy samorządowej, w

rzeczą w innych gminach - np. warszawskich.

Przewodniczący **Jarosław Kozłowski** gwoli wyjaśnienia stwierdził, że gmina, której uchylono tajne głosowanie prawdopodobnie nie miała zatwierdzonego statutu. Nasz zatwierdzony Statut Miasta taką możliwość daje. Następnie poddał pod głosowanie wniosek radnego Boczarskiego w sprawie trybu głosowania nad absolutorium. Za głosowaniem tajnym opowiedziało się 15 radnych, przeciw było 13, a wstrzymało się 3.

Wybrano Komisję Skrutacyjną. Przewodniczącym został Włodzimierz Zajac, a członkami radni: Zbigniew Bugaj, Alicja Karczewska, Artur Brodowski i Andrzej Bogucki.

W czasie ogłoszonej 10-minutowej przerwy wśród radnych zapanował szczególnie nastroj. Podzieleni na grupki naradzali się, przewidywali różne scenariusze. Przeprowadzali wstępne obliczenia i kalkulacje. Wszyscy w podnieceniu oczekiwali na głosowanie.

Pierwszy - po przerwie, na temat przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu miasta za '97 r., zabrał głos **Gerard Wołodźko**. Przedstawił opinię Komisji Budżetu i Inwestycji w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi. Powiadomił Wysoką Radę, że po burzliwej dyskusji „na argumenty” Komisja, większością głosów, aprobuje sprawozdanie Zarządu. „Od siebie” radny powiedział: „to jest wyjątkowa, jedna z ostatnich sesji w tej kadencji. Odbywa się w atmosferze przedwyborczej do nowej rady, a sprzyja to nie zawsze merytorycznym, ale zawsze demagogicznym i politycznym ocenom”. Osobiście radny Wołodźko nie w pełni jest zadowolony z pracy Rady i Zarządu,

a nawet z własnej. Mimo to uważa, że poważniejszych potknięć nie było. Stwierdził, że radni mieli szereg możliwości, by korygować pracę Zarządu. Nie było tak, że nie mieli wpływu na jego działania. Mogli brać udział w pracach Zarządu. „Przez 4 lata nikogo nie odwołaliśmy, nikogo w Zarządzie nie wymieniliśmy - jest to równoznaczne z akceptacją jego pracy - powiedział radny. Nie jestem gorącym orędownikiem ani obrońcą Zarządu i nie uważam, że zrobiliśmy wszystko, żeby w tym mieście żyło się lepiej, ale w sumie zrobiliśmy więcej niż dwie poprzednie Rady - do kupy biorąc”.

Następnie radny wymienił wszystkie główne dokonania obecnej Rady, podkreślając takie osiągnięcia jak: oddanie do eksploatacji nowego wysypiska śmieci, rekultywowanie wysypiska starego, oddanie do użytku 2 sal gimnastycznych w szkołach nr 7 i 8, przebudowa ulic w centrum miasta, modernizacja starego bazaru i budowa nowego, tzw. „Rampy”, ciągła modernizacja oczyszczalni ścieków, przygotowanie do gospodarki bio-gazem, budowa kolektora kanalizacyjnego Łąkowa



Zarząd Miasta: wiceprezydent Sławomir Dąbrowski, Prezydent - Andrzej Zyguła, wiceprezydent Jan Wilczek

której sformułowano zasady jawności gospodarki finansowej. W ocenie Sądu utajnianie głosowania nad absolutorium narusza ustawową zasadę jawności gminnej gospodarki samorządowej. NSA uważa, że głosowanie nad absolutorium dla Zarządu jest ostatnim elementem całej sekwencji działań, dotyczącej najważniejszego dla gminy zagadnienia - mianowicie gospodarowanie środkami finansowymi. Nie ma żadnych powodów, by ten element poddawać tajnemu głosowaniu. W rezultacie było orzeczenie nieważności uchwały Rady Gminy (publikacja w piśmie „Wspólnota” z 21 lutego 1998 r. - nazwy gminy nie podano).

Radny Mojsa odpowiadając na powyższe stwierdził, że „orzeczenia Sądu Administracyjnego w tym kraju nie mają mocy obowiązującej. Takich orzeczeń jest wiele. Podobną argumentacją Wojewoda próbował nam uchylić te zapisy w Statucie, które obowiązują do dzisiaj. Całe szczęście, że nieskutecznie”. Radny podał przykład Gminy Celestynów, która co roku ma tajne głosowanie i żaden wojewoda im takiego głosowania nie uchylił. Podobnie ma się

wraz z jego rozwinięciem na Kresach i w kierunku Józefowa, wybudowanie bloku komunalnego przy ul. Mazowieckiej, budowa wodociągu do Wólki Młazdzkiej, ujęcie wody „Borowa”, oraz budowa wielu innych odcinków sieci wodnych i kanalizacyjnych, oświetlenie ulic, przebudowa nawierzchni kilku ulic, telefonizacja, wzbogacenie działalności kulturalnej w mieście (w tym budowa nowej Biblioteki), podjęcie tematu budowy kolektora południowego, wyjście Otwockiego Klubu Sportowego ze stanu głębokiej zapaści, poprawa stanu bazy szkolnej i szpitalnej, utrzymanie bazy przedszkolnej (u nas nie zlikwidowano żadnego przedszkola). Tych pozytywnych działań znalazłoby się dużo więcej. Ale są również negatywy - stwierdził radny. Na pierwsze miejsce wysuwa takie jak: nie opracowanie planu strategii rozwoju miasta i wieloletnich planów dla głównych gałęzi gospodarki miejskiej (np. infrastruktura komunalna), opieszale opracowywanie studium uwarunkowań i kierunków gospodarki przestrzennej - co zdaniem radnego wpływa na opóźnienie co najmniej o rok pobudzenia gospodarczego w naszym mieście. Również ucieczka poważniejszych firm biznesowych i brak dopływu biznesu do naszego miasta powoduje, że nie możemy zaliczać się do grona miast bogatych - w porównaniu z wieloma miastami województwa warszawskiego, a nawet z sąsiednim Karczewem. Brak działań zmierzających do kształtowania docelowych funkcji rozwojowych miasta. Zbytня opieszałość w kontynuowaniu budowy sali gimnastycznej przy Szkole nr 4 oraz brak działań w zakresie ułożenia dobrych stosunków z sąsiednimi gminami. Radny podkreślił, że mamy wiele wspólnych przedsięwzięć i te dobre układy sąsiedzkie byłyby wskazane - niepotrzebnie wielokrotnie wykazywano przerost ambicji i wyższość naszego miasta. Również niedopuszczalne jest złe traktowanie mieszkańców w Urzędzie Miasta przez niektórych członków Zarządu (co parokrotnie się zdarzyło).

Podsumowując swoje wystąpienie, radny Wołodźko ocenił pracę radnych, łącznie z Zarządem, na trójkę z plusem. Zapewniał do kolegów by w dyskusji i głosowaniu nad absolutorium decydowały względy merytoryczne, a nie układowe czy polityczne, by każdy głosował zgodnie z własnym sumieniem. „Powinniśmy zakończyć tę kadencję tak, byśmy mogli spojrzeć sobie w oczy i podać sobie rękę. Krytykę należy traktować jako chęć poprawienia sytuacji w mieście i chęć działania w dobrej pojętym interesie mieszkańców” - powiedział na zakończenie. Do wypowiedzi radnego Wołodźki ustosunkował się prezydent Zyguła - przewodniczący Zarządu Miasta. Oceniał to wystąpienie jako konstruktywną krytykę Zarządu - „radny wskazuje nam na błędy, a my jesteśmy od tego,

by szybko je naprawiać” - skonstatował.

Ponieważ wcześniej radny Wołodźko wyraził swoje obawy na temat zagospodarowania (ew. sprzedaży bogatemu inwestorowi) obiektu „Bagatela” w Świdrze, który obecnie jest w stanie wręcz oplakany, prezydent naświetlił skomplikowaną sytuację własności gruntów, na których ten obiekt się znajduje. Otóż w części działka należy do miasta, a druga część, której właścicielem jest Skarb Państwa, zajmuje Fundacja p. Tarkowskiej. Próba eksmisji bezdomnych zamieszkujących na tym terenie nie powiodła się. Firma wynajęta przez Skarb Państwa, wobec spektakularnego protestu matek z małymi dziećmi, wycofała się z przeprowadzenia tej eksmisji. Natomiast działka, której właścicielem jest miasto, została wyceniona i wkrótce zostanie wystawiona na przetarg (jeżeli radni na następnej sesji tak zdecydują). Jest to teren typowo turystyczny i prezydent sądzi, że jeden z dwóch obecnych kontrahentów - firma „Gromada” - zdecyduje się tę działkę kupić.



Pełnomocnik Prezydenta d/s Gospodarki Przestrzennej - Marzena Połosak, Sekretarz Miasta - Anna Sikorska, Skarbnik Miasta - Ewa Masny

Stosunki z sąsiednimi gminami i osobiste kontakty z ich władzami prezydent określił jako poprawne. Jeżeli istnieją kwestie sporne, to dotyczą one wyłącznie obrony interesów naszego miasta. Jeżeli np. Karczew chce, byśmy ponieśli koszty wybudowania nitki ciepłowniczej z ich kotłowni do Otwocka, przy czym ceny za ciepło proponowane przez Karczew są o 70% wyższe od naszych - uderzyło by to „po kieszeni” mieszkańców Otwocka, a z tym nie możemy się zgodzić. Z władzami Cielistynowa układy są dobre, natomiast z Wiązowną było trochę „ostro” - stwierdził prezydent. Ale już w chwili obecnej, po ciężkich negocjacjach, jest w przygotowaniu projekt umowy, który zakończy spory związane z wysypiskiem w Świerku.

Kontynuując swoją wypowiedź, prezydent ubolewał nad sprawą budowy sali gimnastycznej przy Szkole nr 4, która trwa już parę lat i wyraźnie „nie ma szczęścia”. Od początku poprzedniej kadencji złe został wybrany wykonawca (firma „Korbud”), który nie wywiązywał się z umowy. Obecnie nowy wykonawca pracuje dobrze, budowa tej sali jest w toku, zaległości są w szybkim tempie nadrabiane.

Zdaniem prezydenta duże, bogate firmy uciekają z Otwocka z powodu przenoszenia swych siedzib do większych miast (W-wy), by podnieść prestiż firmy. Dodał, że jeszcze dwa lata temu nie było możliwości otrzymania telefonu w Otwocku, a także przesadzone informacje prasowe o działaniu mafii odstraszały chętnych. Na szczęście te utrudnienia zniknęły i zobaczmy jak dalej ten biznes w Otwocku się utrzyma. W tej chwili jest bardzo dużo drobnych podmiotów gospodarczych - o małej, niestety, zdolności finansowej.

Jako następny głos w dyskusji zabrał radny **Marian Rzepecki**. Zastrzegł z miejsca, że będzie się wypowiadał mniej optymistycznie, bo podsumowując całokształt czteroletniej pracy Zarządu - radny będzie głosował przeciwko udzieleniu absolutorium. Motywując swój sprzeciw, radny Rzepecki odwołał się do absolutorium udzielonego Zarządowi za '96 rok, kiedy w dyskusji wskazywano na szereg błędów, jednak Zarząd nie wykazał chęci ich naprawienia w 1997 roku. Radny poinformował zebranych, że będzie mówił o inwestycjach w pobliżu swego miejsca zamieszkania, gdyż jak stwierdził - bliższa koszula ciału. Dotyczy to np. projektowania kanalizacji w ulicy Kwiatowej i Tysiąclecia. Inwestycja ta miała być realizowana, ale podano informację (do absolutorium), że to projekt jest w trakcie realizacji. A projekt przecież wpłynął do Urzędu już 2 lutego 1997 r., natomiast opiniowany był 8 kwietnia. Radny sugeruje, że zastosowano tu pewne kłamstwo. Sprawa wodociągu w ulicy Okrzei i Ryckiej ma się podobnie - też przedstawiono projekt w trakcie realizacji - to też, zdaniem radnego, kłamstwo. Projekt z uzgodnieniami wpłynął w listopadzie 1996 r. Tak miały się sprawy przy absolutorium '96 roku. „Mało, że te sprawy nie zostały skorygowane - twierdzi radny - to one się jeszcze nasiliły, jeszcze bardziej są skomplikowane i manipulowane przez ten '97 rok”.

Cheąc umotywić te zarzuty radny Rzepecki poruszył kwestię budowy dróg. W 1995 r. była zgłaszana sprawa m.in. ulicy Łąkowej i do dzisiejszego dnia budowa tej drogi nie weszła do planu. W 1996 r. wykaz na 1997 r. obejmował 19 ulic do wykonania, zrobiono tylko jedną, czy półtoręj ulicy, bo Laskowa nie skończona. Na 1998 r. w wykazie jest już 30 ulic i w tym planie znalazła się ulica Przechodnia - obok willi pana wiceprezydenta Wilczka. Ta ulica się znalazła w planie - natomiast inne od '95 roku nie mogły wejść. Radny uważa, że w tej sytuacji on nie może głosować za udzieleniem absolutorium temu Zarządowi i temu prezydentowi, który tak prowadzi inwestycje. W dalszym ciągu swego wystąpienia radny Rzepecki podkreśla, że o tych sprawach pisał, mówił na sesjach i przedstawiał je na komisjach. Na pisemną interpelację z 18 marca '97 r. do Zarządu Miasta Otwocka, w sprawie cią-

gnącej się od lat kanalizacji sanitarnej na terenie osiedla Ługi Północne, radny dostał odpowiedź od prezydenta Wilczka, w której jest stwierdzenie: „sformułowanie radnego, że OZWik obciążał budżet miasta w latach 1994-1996 za eksploatację oraz remonty sieci kanalizacyjno-sanitarnych - jest pomówieniem i godzi w dobrą opinię zakładu”. Radny wyjaśnił, że sprawa dotyczy finansowania (od szeregu lat) z budżetu miejskiego wykonanych, a nie odebranych ciągów kanalizacyjnych na osiedlu Ługi Północne. Ta sprawa do dzisiaj jest nie załatwiona. Radny twierdzi, że posiada materiały z OZWik i może udowodnić, że miasto płaciło za remont tych sieci, nie może więc być posądzony o żadne pomówienie. Radny uważa, że zamiast spożytkować pieniądze na inwestycje w mieście, Urząd płacił za remont i utrzymanie sieci kanalizacyjnej, a OZWik wykazywał sobie zyski. Radny przeczytał tekst dwóch pism OZWik (są w jego posiadaniu), które stanowią - zdaniem radnego - dowód i podstawę jego zarzutów. Pismo z '95 r. „w sprawie kanalizacji w ulicy Ługi, którą wyremontowano, wraz z wykonaniem drogi dojazdowej do studzienek, przez Urząd Miejski w 1994 r. - zgodnie z wymogami OZWik. Ww. kanały są w eksploatacji OZWik od wielu lat - za odprowadzanie ścieków z całego osiedla Ługi Północne są pobierane wpływy do OZWik”. Drugie pismo: „Urząd Miejski w roku '93 i '94 wykonał: nawierzchnię żużlową ulicy Ługi, przeznaczoną do obsługi kanalizacji za 101 milionów, oczyszczenie kanałów i studzienek wraz z ich naprawą - regulacją włączów - za 223 miliony, usunięcie awarii na kanale między studzienkami nr 5 i 6 w ulicy Projektowanej - 210 milionów”. „Czyli co? - pyta radny Rzepecki - były kwoty wydawane, a mnie się zarzuca, że godzę w dobre imię zakładu”. Radny w tej sprawie składał protest do prezydenta Zyguły, jednak, jak twierdzi - odpowiedzi nie otrzymał. Drugi złożony protest dotyczył sprawy wstawienia do planu inwestycyjnego na '98 rok budowy odcinka kanalizacji od ulicy Portowej, Łukasińskiego do Poznańskiej - do czterech budynków, w tym do budynku siostry prezydenta Wilczka. Do tego planu wstawiono jeszcze ul. Przechodnią i Leśną (gdzie - jak usłyszał radny na tej sali - pali się tylko jedna lampka i z tego powodu wytypowano ją do remontu). Radny osobiście sprawdził, że na ul. Leśnej pali się 10 lamp.

Ponieważ radny nie otrzymał odpowiedzi na swój protest, złożył pismo do Komisji Rewizyjnej. Przez trzy lata uczestniczył w przetargach (ponawianych co dwa tygodnie), które dotyczyły właśnie tej (nie planowanej) ulicy i kanalizacji do domu siostry prezydenta Wilczka. Ustosunkowując się do budżetu za 1997 r.,

radny zwrócił uwagę, że w pierwszych pozycjach zadań rzeczowych były sprawy kanalizacji i wodociągu w dzielnicy Kresy, m.in. budowa kanału w ul. Kwiatowej - Tysiąclecia (720 m), projekt i budowa kanału w ul. Łukasińskiego, wodociągi w ulicach Okrzei, Rycerskiej, Wiejskiej i jeszcze inne. „To zostało z planu w pierwszych przedbiegach wyrzucone - na ogólną kwotę 9 milionów złotych”. Radny przypuszcza, że inwestycje te dlatego wykreślono, iż „radny Rzepecki śmiało poruszać sprawy inwestycji na sesji”. W to miejsce - zdaniem radnego - wprowadzono inne propozycje, których nie było w planach pierwotnych: budowa wodociągu w ul. Kardynała Wyszyńskiego w Wólce Młódzkiej, wodociąg w ul. Bartosza, kanalizacja w ul. Pogodnej, budowa budynku komunalnego, budowa sali gimnastycznej i kotłowni. Radny zastrzega, że nie jest przeciwny tym inwestycjom, ale wykreślono tamte i wstawiono tych pięć nowych tematów. W rezultacie nie zrobiono ani budynku komunalnego, ani kanalizacji, ani wody na Kresach.



Członkowie Zarządu: od lewej - Janusz Kobus, Jadwiga Czarnowska, Robert Rataj, Ryszard Borkowski

sach. Gdyby to było wykonane, to dobrze - twierdzi radny - ale tak to tylko były „zasklepiane” pieniądze - w rezultacie nie wykonano ani tego, ani tamtego. Radny proponował, by przyjrzeć się jeszcze raz budżetowi za 1997 r. - oczyszczalnia ścieków: plan 454 tys., wykonanie 282 tys.; sieć wodociągowa Ługi: plan 50 tys., wykonanie 4.762 zł; budowa budynku komunalnego: plan 10 miliardów, wykonanie 148 tys.; kanalizacja w dzielnicy Jabłonna - Świerk: plan 680 tys. wykonanie 71.427 zł; sala gimnastyczna: plan 420 tys., wykonanie 85.730 zł; progi na rzece Świder: plan 60 tys., wykonano zaledwie 300 zł; oświetlenie: plan 100 tys., wykonanie 81 tys. (w tym są prace przygotowawcze do opracowania dokumentacji technicznej oświetlenia ulic Majowej i Zagłoby, mimo że ulice te nie były w planie '97 r.).

Podsumowując swoje wystąpienie radny Rzepecki wspominał jeszcze o przekazanej przez wiceprezydenta Wilczka informacji o przetargu nt. ulicy Kwiatowej, a okazało się, że tego przetargu w ogóle nie było. Zostaliśmy - my radni i Zarząd wprowadzeni w błąd - oświadczył radny. Dodał

jeszcze, że do tej pory nie zostały wyegzekwowane kary za przekroczone terminy (dwu, trzy i czterokrotnie) opracowywania dokumentacji inwestycyjnych.

Następną sprawą, gdzie radny znowu zarzucił kłamstwo wiceprezydentowi Wilczkowi i odwołał się do posiadanych materiałów, było jego stwierdzenie, że 37 mieszkańców ul. Solecckiej chciało podłączyć swoje domy do instalacji kanalizacyjnej, gdy tymczasem wiceprezydent Wilczek na sesji mówił o jednym tylko chętnym (któremu zresztą udzielił zezwolenia) i o 13 chętnych, ale z ul. Zygmuntka.

Radny Rzepecki przypominał jeszcze, że na sesji 6 czerwca '97 r. padła wypowiedź, iż „za nadużycia przy salach gimnastycznych wiceprezydent Wilczek powinien ustąpić ze swego stanowiska” i że w czasie spotkań w listopadzie '95 r. z mieszkańcami Świdra Zach. również były takie sugestie - wypowiedziane w obecności pana Wilczka - „tak ludzie osądzali prowadzenie inwestycji w mieście”. Kończąc, radny oświadczył, że będzie głosował przeciwko udzieleniu absolutorium temu Zarządowi, że być może przy tym niepotrzebną krzywdę poniosą inni radni, którzy są w tym Zarządzie i którzy zostali wprowadzeni w błąd.

W odpowiedzi (ad vocem) wiceprezydent **Jan Wilczek** stwierdził, że nie będzie głośno krzyczał, nie będzie wypominał, kto tu kłamie, lecz będzie się opierał na dokumentach. Odnośnie spotkania z mieszkańcami Świdra, to rzeczywiście, padły tam ostre słowa, ale przeciwko radnemu Rzepeckiemu, któremu zarzucono, że uprawia kampanię wyborczą. Jeżeli chodzi o przylączą w ulicy Solecckiej, wiceprezydent odpowiedział, że dzięki naciskom i staraniom pana Rzepeckiego, kanalizacja na Kresach ruszyła pierwsza od ulicy Solecckiej, przy której radny Rzepecki mieszka. Zdaniem Jana Wilczka dobrze, że tak się stało, bo przy tej ulicy mieszka nie tylko pan radny - buduje się przecież dla wszystkich. Odnośnie wcześniejszych zarzutów pod adresem wiceprezydenta, to - jego zdaniem - są tak pokrętnie przez przedmówcę przedstawione, że trudno się do nich ustosunkować. Wielu swoich wypowiedzi i dat wiceprezydent nie jest w stanie zapamiętać, ale faktem jest, jak podkreślił, że na dzień dzisiejszy ulice Kwiatowa i Tysiąclecia są w części skanalizowane, jest ogłoszony przetarg i wchodzi niedługo wykonawca na dalszą część ulicy Kwiatowej. Faktem jest, że wodociąg w ulicy Okrzei jest już prawie ukończony, że są robione opracowania dotyczące wodociągu w ulicach Wiejskiej i Łukasińskiego. Wiceprezydent zaprzeczył, że przy ulicy Przechodniej buduje sobie jakąś drogę. 3 lata temu - mówił dalej - Zakład Energetyczny wystąpił z propozycją, by zmodernizować oświetlenie w ulicach Kopernika, Leśnej, Kościuszki i Żeromskiego. W tym kwadracie na terenie

Szkoły Podst. nr 3 znajduje się słupowa stacja transformatorowa, jest to dosyć niebezpieczne. Należałoby rzeczywiście zmodernizować sieć oświetleniową, bo ulica Kopernika wcale jej nie posiada, na Leśnej palą się jedynie latarnie od ulicy Warszawskiej do Kopernika, a do Żeromskiego jest tylko jedna latarnia żarowa.

Jeśli chodzi o zarzuty postawione odnośnie kanalizacji na Ługach Północnych - wiceprezydent wyjaśnił, że nie mogli sobie z tym problemem poradzić radni co najmniej czterech ostatnich kadencji, bo nie były na tym terenie uregulowane sprawy własności działek. Dopiero teraz wykupione zostały działki od pp. Tomaszewskich i Gajowników, zmieniono charakter ich użytkowania (z budowlanego na drogę) i obecnie przeprowadzany jest tamtędy kanał, który pozwoli odciążyć ten w ulicy Projektowanej.

W 1994 r. rzeczywiście była remontowana kanalizacja w ulicy Ługi, gdyż były pęknięcia kanałów, pozrywane przykrywy do studzienek, i był przypadek, że dziecko wpadło do studzienki - dlatego trzeba było natychmiast reagować i przeznaczyć na naprawę miejskie pieniądze.

Nawiązując do poruszonej przez radnego Rzepeckiego kwestii budowy dróg, wiceprezydent Wilczek sprostował, że nie było w planie 19, lecz 30 ulic wytypowanych do remontu nawierzchni, jednak wysokość środków finansowych w stosunku do zapotrzebowania stanowiła jedynie 5 procent. Dlatego też - uważa wiceprezydent - radni w komisjach wielokrotnie dawali wyraz swojego rozsządku, typując do remontu te ulice, które natychmiast go wymagały. Również dzięki współpracy z WDDM-em można było szereg ulic wojewódzkich poprawić. Nikt z przedmówców nie wspominał o wyremontowanych dwóch przejazdach kolejowych, dzięki współpracy z DOKP - dodał wiceprezydent. „Jeżeli jest tak źle z inwestycjami, to czym się pochwalicie przed następnymi wyborami?” - zakończył swoją replikę.

Z kolei radnemu Rzepeckiemu odpowiadał prezydent **Andrzej Zyguła** przypominając o wizycie sprzed roku, o którą zabiegał radny i którą wraz z księdzem dziekanem Jabłonowskim złożyli prezydentowi. Chodziło o przeprowadzenie kanalizacji w ulicy Łukaszyńskiego, konkretnie do budynków katechetycznych znajdujących się przy tej ulicy. Był problem, bo ta inwestycja nie była ujęta w planie, ale przy wsparciu radnych - jak przypuszczał prezydent - możliwa do przeprowadzenia. Prezydent Zyguła postawił wtedy jeszcze jeden warunek - ta inwestycja, gdyby była przyjęta - nie może być poprowadzona tylko do kościoła, lecz pociągnięta dalej. Zapytany przez prezydenta radny Rzepecki, czy sobie to przypomina, odpowiedział, że nie, wtedy o takim warunku prezydent nie powiedział, natomiast stwierdzenie to padło gdzieś indziej i w innych okoliczno-

ściach. Prezydent Zyguła powołując się na swoją lepszą pamięć oświadczył, że poinformował wtedy Zarząd i Komisję, iż z przyczyn społecznych zachodzi konieczność podłączenia budynków katechetycznych do kanalizacji i poprosił o wyrażenie zgody. Argumentował, iż na terenie tej parafii prowadzone jest ognisko katechetyczne, przebywa tam dużo dzieci i ta inwestycja jest ze wszech miar wskazana. Tym bardziej, że skanalizowanie dzielnicy Kresy jest uznawane i przez Zarząd, i przez radnych za inwestycję priorytetową. „Idąc na przeciw zapotrzebowaniu społecznemu - powiedział prezydent - ja to zrobiłem”. Ale w ostatnich materiałach, w których zawarte są zarzuty pod adresem Zarządu, wypomina mi się, że jest podejmowanych szereg nie ujętych w planie inicjatyw, m.in. skanalizowanie ulicy Łukaszyńskiego, z dopiskiem, że „dzięki tylko zdecydowanej interwencji radnych uniknięto tej inwestycji”. Prezydent powiedział, iż poczuł się tym stwierdzeniem dotknięty, gdyż rozumiejąc argumenty pana Rzepeckiego i księdza dziekana chciał pomóc. Tymczasem 8 miesięcy później dowiaduje się, że o mały włos

nych, natomiast w ubiegłej - ani jednego. Czy ta ocena rzeczywiście ma być „na dwóję” i ma być powodem nieudzielenia absolutorium? Przecież najwięcej zrobiło się na Kresach i sąsiedzi radnego Rzepeckiego bardzo się z tego cieszą - podsumował prezydent i dodał, że gdyby nie wprowadzony system zamówień publicznych, na pewno zrobiono by jeszcze więcej, bo pieniądze na ten cel są.

Radny **Marian Rzepecki** ustosunkowując się do wypowiedzi wiceprezydenta Wilczka zaprzeczył, jakoby w Świdrze na spotkaniu z mieszkańcami posądzono go o prowadzenie kampanii przedwyborczej. - O tym nie było mowy - sprostował. Sprawa wykonania ulicy Sołeckiej, przy której mieszka radny, jest przez niego postrzegana jako chęć „wmanewrowania”, by zrobić tylko tę ulicę i na tym zaprzestać. Radny twierdzi, że nie poszedł na żadne układy, nie pozwolił, by trzymano go „w garści”. Wyjaśnił, że koniecznością było rozpoczęcie budowy kanalizacji od ulicy Sołeckiej, gdyż jest to pierwsza ulica przy głównym ciągu kolektora. Odnośnie wodociągu w ulicy Okrzei radny przypomniał, że był on planowany do wykonania w roku 1997, a robi się go teraz. Natomiast zrobiono wodociąg przy willi wiceprezydenta Wilczka na ulicy Przechodniej, a to w Komisji nie było ustalone, nikt o tym nie wiedział - wykonano nawet przyłączy do domu. Na temat remontów ciągów kanalizacyjnych i studzienek radny nadal się upiera, że należy to do obowiązków OZWiK, a nie Urzędu Miasta - koszty eksploatacji i remontów oni muszą ponosić - podkreślił zdenerwowany nieco radny.



Radni: Artur Brodowski, Danuta Wolska - Rzewuska, Gerard Wołodźko

nie popełnił przestępstwa kierując środki finansowe na wykonanie tej inwestycji (z którą reszta nikt nie polemizuje). A przyczynkiem do tego wszystkiego - mówił dalej prezydent - jest to, iż przy ulicy Łukaszyńskiego mieszka siostra wiceprezydenta Wilczka. Prezydent zapytał radnego Rzepeckiego, czy siostra pana Wilczka nie jest obywatelem tego miasta, nie ma prawa mieszkać, nie ma prawa mieć kanalizacji? Idąc tokiem myślenia radnego, będziemy musieli w przyszłości omijać domy i ulice, przy których mieszkają nasze rodziny czy znajomi i nie planować tam żadnych inwestycji, by nie być posądzonym o nadużycia. Najlepiej na następną kadencję wybrać radnych, którzy nie mieszkają w Otwocku - zażartował prezydent. A już poważnie zwracając się do radnego Rzepeckiego zauważył, że ocena radnego nt. prowadzonych inwestycji kanalizacyjnych w mieście jest bardzo surowa i mocno przesadzona. Przecież z dokumentów i faktów jasno wynika, że w tej kadencji ze środków miasta wykonaliśmy 170 przyłączy kanalizacyj-

Zwracając się do prezydenta Zyguły radny Rzepecki poruszył jeszcze raz sprawę podłączenia do kanalizacji budynków katechetycznych w ulicy Łukaszyńskiego i powiedział, że w trakcie prowadzonej w ub. roku rozmowy, rozważano także opracowanie projektu poszerzonego o pozostałe ulice. - „O tym mówiliśmy” - potwierdził radny. Na temat „zdecydowanej interwencji radnych”, o której mówił prezydent Zyguła, radny Rzepecki uważa, że tak zareagowano na koncepcję Zarządu, by zrobić tylko kanalizację do czterech budynków (w tym do siostry wiceprezydenta), kończąc na ulicy Poznańskiej. 180 mieszkańców z ulic: Kwiatowej, Krakowskiej i Czerskiej podpisało zgłoszenie na podłączenia do kanalizacji - lecz o tym się nie mówiło. Radny żąda, by podłączenia były robione po kolei, tak jak to się robiło na innych ulicach.

Na sali obrad zrobiło się gwarno, radni zbyt głośno komentowali wypowiedzi pana Rzepeckiego oraz między sobą wymieniali opinie. Przewodniczący Kozłowski potrząsał dzwonkiem i uspokajał zebranych: „To jest trudna sesja, musimy przez to przejść, spokojnie, każdy będzie się mógł wypowiedzieć”.

Radny Rzepecki kontynuował swoją

odpowiedź na temat kolektora - jako zadania międzygminnego „i czy to się podoba, czy nie, ta budowa będzie szła - bo to jest dla Józefowa i dla odciążenia kolektora w ulicy Batorego, a nie tylko dla dzielnicy Kresy. A w ogóle, to są skanalizowane tylko dwie i pół ulicy - Sołecka, Rybna i teraz Kwiatowa (zostało jeszcze 400 m)” - skomentował radny.

Wiceprezydent Wilczek zabrał głos, by powiedzieć o sieciach wodociągowych - gdyż wcześniej o tym zapomniał - że zrobiono je w ramach czynów społecznych. Ludzie, którzy tam mieszkają, utworzyli komitety budowy wodociągów i partycypują w kosztach. Radny Rzepecki wtrącił do tej wypowiedzi, iż komitety partycypują wyłącznie w kosztach przyłączy, a nie całej sieci. Słyszając to, o głos poprosił radny Antoni Rek. Przypomniał, że na początku kadencji zostało uchwalone, iż mieszkańcy będą partycypować w kosztach wykonania instalacji: wodnej - 30%, kanalizacyjnej - 20% i gazowej - 50%. Drugą część kosztów pokryje Urząd Miasta. Stało się tak - mówił dalej radny - że miasto podzielono na dwie połowy - w jednej powstały komitety i tam mieszkańcy na inwestycje wyłożyli swoje pieniądze. Przykładami mogą być komitety w Świdrze Wschodnim, jak też działający od 12 lat komitet obejmujący ulice: Bartosza, Piastową, Napoleońską, Racławicką i Świderską, jak również komitet w Wólce Młódzkiej obejmujący ulicę Kardynała Wyszyńskiego. Komitety zajmowały się dokumentacją, uzgodnieniami i wykonawstwem - to była prawdziwa gospodarka w mieście - ocenił radny. Ale też zapytał, jak to się stało, że w drugiej części Otwocka (na Kresach) robione są instalacje wodne i kanalizacyjne całkowicie na koszt miasta. Mieszkańcy Kresów nie dopłacają - i o tym prezencje radny Rzepecki nawet nie wspominał.

Jako następny zabrał głos w dyskusji wiceprzewodniczący Rady **Leszek Piasecki**. Zaczął humorystycznie - jak powiedział - gdyż żona prosiła go, żeby na dzisiejszej sesji głosu nie zabierał, ponieważ ma opinię wśród swoich przyjaciół i kolegów z lewej strony sceny politycznej, że chodzi po pasku prawicy i niektórzy twierdzą, że zmienił twarz. Jednak radny uważa, że twarz ma jedną, może niezbyt przystojną, ale jedną. Jest człowiekiem lewicy, lecz twierdzi, że „nie ważne skąd przychodzisz, ważne dokąd zmierzasz” - i taki pogląd zawsze będzie reprezentował. Radny idzie zawsze tam, gdzie idą inni ludzie, którzy będą realizowali cel, jaki i on chce realizować. Przychodząc do Rady chciał wykorzystać swoje doświadczenia administracyjne dla dobra tego miasta. Lepiej lub gorzej starał się swój mandat sprawować. Jeśli znaleźli się tutaj koledzy reprezentujący inną opcję polityczną - dla radnego nie

ma to żadnego znaczenia - liczy się tylko dobro miasta. Mówiąc o sesji podkreślił, że jest ona sesją szczególną, absolutoryjną, która jest ukoronowaniem pracy radnych. Każdy z nich musi sam sobie zadać pytanie, czy jest zadowolony z czteroletniej działalności w Radzie Miasta. Radny z siebie nie jest zadowolony, zbyt mało intensywnie działał w tym kierunku, aby przyspieszyć prace nad opracowaniem strategii rozwoju miasta. Z przykrością stwierdza, że z niezrozumiałych dla niego względów prace te były opóźniane. Nie zawsze głos radnych, w tym i jego, był brany pod uwagę. „Tyle jest radny wart, na ile jest skuteczny”, a jeśli mówi na komisjach i na sesjach i głos jego nie jest brany pod uwagę, to po co sprawuje ten mandat? Każdy z radnych powinien sobie to pytanie zadać - stwierdził radny Piasecki. Na poprzedniej sesji radny powiedział, iż na zarzuty Zarządu odpowie na sesji absolutoryjnej, co przez prezydenta zostało odebrane jako „ustawianie” sesji absolutoryjnej. Radny zaprzecza takim insynuacjom dodając, że wielokrotnie prezydent zarzucał mu prowadzenie swojej kampanii wyborczej, jeżeli tylko zabrał głos. W okręgu wybor-

uwzględniono. Radny nie uważa, że zawsze ma rację, ale w kwestii obsługi prawnej będzie się upierał do samego końca. Zwracając się do wiceprezydenta Wilczka i powołując na swoje doświadczenie administracyjne, radny powiedział, że jest fatalnie prowadzona polityka inwestycyjna w mieście. Nie ma perspektywicznego wyprzedzenia. Jeżeli inwestycja ma być realizowana za dwa lata, to już dziś trzeba pomyśleć o tym - zlecając dokumentację, przygotowując się do wykupu terenu i podejmując działania administracyjno-techniczne zmierzające do wykonania tej inwestycji w przyszłości. Takiej polityki w tym mieście nie było - z przykrością stwierdził radny.

Następną sprawą, o której mówił, była wielokrotnie wcześniej podnoszona sprawa MDK, na temat której Zarząd nie raz udzielał wyjaśnień. Radny uważa, że przez cztery lata Zarząd - składający się z osób o różnej opcji politycznej, bardzo inteligentnych i sprawujących ważne funkcje w mieście - powinien wypracować takie stanowisko, które by zmierzało do przekazania tego obiektu i zagospodarowania, „a nie, żeby to straszidło stało w środku miasta”.

W tej materii praktycznie rzecz biorąc nie zostało nic zrobione - stwierdził radny. „Może jestem prawicowym rewolucjonistą, jak zarzucają mi koledzy, ale ja nie żądam odwołania prezydenta Zygulę ze stanowiska - byłoby to czystym awanturnictwem politycznym, co mówię z całą odpowiedzialnością na dwa miesiące przed upływem kadencji Rady. Jednakże stwierdzam, że konieczna jest rekonstrukcja Zarządu z uwagi na przyszłą pracę bez nadzoru Rady Miasta przez blisko cztery miesiące, aż do wyborów. Uważam, iż powinno być trochę świe-

żego powietrza w składzie Zarządu. Pod przewodnictwem Pana Prezydenta Zygulę - oczywiście, ale rekonstrukcja Zarządu winna się dokonać” - skonstatował radny. Na zakończenie swojego wystąpienia dodał, że jeżeli zebrani po jego wystąpieniu zorientowali się, jak będzie głosował, to nieudzielenie absolutorium Zarządowi wcale nie oznacza natychmiastowego odwołania. Ten Zarząd pracuje do czasu wyłonienia nowego, lecz radny uważa, że rekonstrukcja jest konieczna.

Prezydent Zyguła udzielając wyjaśnień swemu przedmówcy, a także zgromadzonemu radnym zaczął swoją wypowiedź na temat zatrudnienia architekta miejskiego. Otóż w nieodległej historii miasta na tym stanowisku pracowało kilka osób z uprawnieniami, ale nie spełniały one pokładanych oczekiwań, nie mówiąc o skandalach, jakie w związku z ich działalnością miały miejsce w przeszłości - jest to niejako stan odziedziczony. To prawda, że w tej chwili nie posiadamy architekta miejskiego - mówił prezydent, ale jak nigdy dotąd, statutowa działalność w zakresie architektury (przy współudziale radne-



Radni: Wiktor Chłopecki, Andrzej Masny, Jerzy Przeździak

czym radnego zrobiono bardzo mało - radny uważa, że najmniej - bo żeby naprawić 15 metrów ulicy Kościuszki, musiał z wiceprezydentem Wilczkiem rozmawiać bojąco pół roku. Z przykrością stwierdza, że inne inwestycje dziwnym zrządzeniem losu miały łaskawość ze strony Zarządu. Radny przypomina, iż mówił o konieczności powołania zespołu radców prawnych, gdyż obsługa prawna w Urzędzie jest fatalna. Prowadzone są interesy nawet z podmiotami zagranicznymi (np. ze spółką Saget). Szokiem dla radnego było, w czasie spotkania połączonych komisji, kiedy radni dawali uwagi do umowy zawieranej w formie aktu notarialnego z partnerem francuskim. Po konsultacji ze swoim kolegą - radcą prawnym, radny wniósł szereg istotnych uwag do tej umowy. Przecież to powinien robić prawnik, specjalista od spółek prawa handlowego, on powinien to miasto reprezentować - oświadczył radny, nie po raz pierwszy zresztą, ale jego słowa, jak twierdzi, nie były brane pod uwagę. Radny Piasecki wniósł i prosił o zatrudnienie architekta miasta, ale z przykrością stwierdza, że do dnia dzisiejszego tej prośby nie

go Piaseckiego) nabrała obecnie ogromnego przyspieszenia.

Prezydent pokrótce wspominał nazwiska byłych architektów i ich dokonania, którymi nie ma się co chwalić. Zapewnił, że usilnie się stara znaleźć dobrego nowego architekta, który byłby z miastem związany uczuciowo, sentymentalnie i finansowo. To powinien być stricte architekt miejski. Obecnie Wydział Architektury Urzędu Miasta pracuje bardzo dobrze pod czujnym okiem pani Marzeny Połosa - pełnomocnika ds. WGGR-u i Architektury. Naczelnik Wydziału pani Anna Gut oraz czworo młodych adeptów architektury i urbanistyki w ciągu czterech kwartałów, przy współudziale Komisji Planów (której przewodniczy radny Piasecki) wykonali kawał dobrej roboty - żadnych większych wpadek, żadnych większych skarg ze strony interesantów. Mimo to prezydent uważa, że architekt miejski jest nieodzowny, ale przy obecnym boomer gospodarstwie i wielości powstałych firm architektonicznych, nie jesteśmy w stanie znaleźć odpowiedniego człowieka. Być może w następnej kadencji ktoś taki się pojawi.

Na temat zagospodarowania przestrzennego prezydent wyjaśnił, iż w latach 1995-1997 Rada Miasta przyjęła 26 wniosków o zmianie przeznaczenia. Jest to olbrzymia część Otwocka, gdzie można realizować różne cele inwestycyjne, począwszy od budowlanych, komunikacyjnych, a na turystycznych kończąc.

W dalszym ciągu udzielania wyjaśnień, prezydent omówił sprawę zatrudnienia radcy prawnego. Po śmierci mecenas Blochera (bardzo znanego człowieka, związanego przez szereg lat z Otwokiem) Urząd długo poszukiwał odpowiedniego prawnika. Zatrudniona pani, która pracowała w Urzędzie Miasta Garwolina - wydaje się być osobą bardzo kompetentną. Jednak sprawy o szczególnej komplikacji prawnej, pomimo że zatrudniamy czterech radców prawnych, powinniśmy zlecać firmom wyspecjalizowanym w poszczególnych branżach. Sprawa Brajnpolu i kasacji jest obecnie zlecona dwóm kancelariom prawnym - oświadczył prezydent.

Sprawa Młodzieżowego Domu Kultury spędza prezydentowi sen z oczu, podobnie jak radnemu Piaseckiemu. Jest to sprawa b. skomplikowana. Jak powiedział prezydent: „trzy razy się przewracała, trzy razy powstawała”. Ale jest nadzieja, że radni następnej kadencji z nią się uporają, że w Kuratorium nastąpią zmiany na decyzyjnych stanowiskach i przejmemy ten budynek. Cały czas stawiane jest sakramentalne pytanie: czy mamy inwestować miejskie (podatników) pieniądze w cudzy majątek? Odpowiedź prezydenta i radnych brzmi - nie! Przejmowanie całego MDK-u, zdaniem prezydenta, jest zbyt kosztowne. Może w przyszłej kadencji Rada przyzna na cele kultury więcej pieniędzy i wtedy będzie można budowę ukończyć.

Niezrozumiałą dla prezydenta sprawę „rewolucyjnej prawicy”, o której mówił radny Piasecki, obaj panowie postanowili wyjaśnić sobie w cztery oczy - w czasie przerwy w obradach.

Następna w dyskusji - radna **Halina Dobek** rozpoczęła swoją wypowiedź cytatem: „Prawdziwego męża po tym poznać w tłumie, że zwykł robić to, co umie”. Gdyby radna miała ocenić swoją pozycję w tej Radzie, nie bardzo by to mogła zrobić, a dla czego - to ona sama wie. Radna zwróciła się do wiceprezydenta Wilczka w sprawie kanalizacji przy ulicy Pogodnej. Stwierdziła, że jako radna czuje się zażenowana, że idzie to tak wolno i że pan Wilczek też powinien być zażenowany, gdyż ludzie mieszkający przy tej ulicy założyli społeczny komitet i dwukrotnie finansowali tę inwestycję (raz zdevaluował się pieniądź). Wykazali przy tym ogromną cierpliwość, czekając na tę kanalizację. Radna pyta: „W jakim planie jeszcze trzeba tę inwestycję umieszczać?” W dalszym ciągu swego wystąpienia radna podkreśliła, że reprezentuje opcję prawicową, że nie robiła dla siebie specjalnych kampanii wybor-

uczycieli i moglibyśmy jeszcze coś w tej sprawie zrobić. W czasie tych dwóch kadencji radna nigdy w niczym nie chciała wadzić, chociaż mogłaby dziś powiedzieć o pewnych nazwiskach i o pewnych spotkaniach. Radna uważa, że nie warto i nie trzeba. Sądzi, że radni powinni wybrać rozsądne stanowisko i wyjść pogodzonimi. Trzeba pamiętać, że w mieście jest wszystko odbierane, a nie każdy z radnych zdaje sobie sprawę jak. Kończąc radna Dobek poinformowała zebranych, że będzie głosować w zgodzie z własnym sumieniem i przekonaniem. Głos zabrała tylko dlatego, by unaocznic radnym sprawę mieszkańców ul. Pogodnej, by tym cierpliwym ludziom podziękować i by mieli nadzieję, że w Świdrze będzie się robić więcej dla ich dobra.

Po przerwie odwiedziła radnych Miss Warszawy '98 - 19-letnia mieszkanka Otwocka pani **Blanka Bekier**. Przewodniczący Jarosław Kozłowski w imieniu własnym i Rady Miasta Otwocka wręczając kwiaty pogratulował pani Blance tytułu, mówiąc, iż jest zachwycony, że mieszkanka Otwocka uznana została za najpiękniejszą dziewczynę Warszawy. Zapowiedział, że prezent - niespodzianka od Rady Miasta zostanie jej doręczony w późniejszym terminie. Prezydent Zygula przyłączył się do gratulacji i ofiarował Miss pudełko „niskokalorycznych” słodczy (z datą ważności spożycia po wyborach na Miss Polski), nie omieszkając przy tym dodać, że cztery lata działalności promocji miasta dało efekt w postaci Miss Warszawy... Miss Polski i Miss World (oby!).

Brawa, kwiaty, całusy, migające flesze aparatów fotograficznych, olśniewający uśmiech pani Blanki, podziękowanie i obietnica, że w czasie wyborów na Miss Pol-

ski będzie godnie reprezentować nasze miasto.

Dla naszych Czytelników podaję informację, że w majowym numerze „Gazety Otwockiej” zamieściliśmy obszerny artykuł o Blance Bekier autorstwa jej siostry Moniki (też bardzo pięknej), która jest dziennikarką.

Wracając do dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Miasta z wykonania budżetu za 1997 rok, przewodniczący Jarosław Kozłowski udzielił głosu radnemu **Arturowi Brodowskiemu**. Mówca zwrócił uwagę radnych na ważną - jego zdaniem - sprawę wiarygodności dokumentów, które otrzymali radni, dotyczących wykonania dochodów i wydatków w '97 roku, jak też części opisowej. Pod każdym z tych dokumentów widnieje tylko podpis prezydenta Zyguli, nie ma kontrasygnaty Skarbnika Miasta. Radny zapytał „czy to coś oznacza, czy też tylko przez zapomnienie brak tej kontrasygnaty, która (jak wynika z protokołu pokontrolnego NIK) na wszystkich dokumentach finansowych jest konieczna”.

Kontynuując swoje wystąpienie radny



Radni: Włodzimierz Zajac, Zbigniew Bugaj

czych, a jednak zaufano jej i drugą już kadencję sprawuje ten mandat. Pierwsze jej wystąpienia na sesjach dotyczyły dwóch spraw: mieszkaniowych i oświatowych. Za propagowanie polityki mieszkaniowej radna dostała „po uszach”, bo nie podobało się to, co mówiła. Zawsze zabiegała o to, by zwyciężyła mądrość w tej Radzie. Została powołana na przewodniczącą Komisji Oświaty i swoje zadanie na tym odcinku doskonale rozumie. Wie, że trzeba chodzić po dobrych drogach, by człowiek się nie potykał - ale naprawdę jest wiele spraw do zrobienia w dziedzinie oświaty i służby zdrowia. „Chory człowiek nie będzie chodził po żadnej drodze, ciemnemu człowiekowi też będzie trudno wędrować”. Zwracając się do przewodniczącego Rady, pani Dobek czuje się zawiedziona, że na temat oświaty w końcu kadencji Rady nie było żadnej dyskusji. Uważa, że nowej Radzie należy coś przekazać, jednak nie tylko od niej powinna wyjść inicjatywa, gdyż za krótko jest przewodniczącą Komisji Oświaty. Przecież - podkreśliła radna - w Prezydium Rady zasiada dwóch i pół na-

Brodowski powołał się na zastrzeżenia swoich przedmówców na temat inwestycji prowadzonych w mieście i nadzoru inwestorskiego. Radny podziela te opinie, ale chce się skupić na wybranej inwestycji, tj. domu komunalnym przy ul. Mazowieckiej - oddanym w tym roku do użytku. Radny prosi o wytłumaczenie „z jakich powodów aż trzy razy przekładano termin oddania tego budynku do użytku, jakie Gmina poniosła zyski lub straty z takiego właśnie postępowania i dlaczego przy tej budowie był tak mały nadzór ze strony inwestora?”

Radny prosi też o ustosunkowanie się do pisma Komisji Rewizyjnej, bo ono powinno być - zdaniem radnego - punktem wyjścia do dzisiejszej dyskusji, a do tego nikt się nie odniósł, nawet występujący członkowie Zarządu. W tym piśmie nie jest wszystko jednoznaczne i budzi zastrzeżenia radnego, mimo iż Komisja pozytywnie zaopiniowała wniosek o udzielenie absolutorium.

O głos poprosił radny **Włodzimierz Zając**. On również zwrócił uwagę na nieprawidłowości w prowadzonych inwestycjach miejskich. Odnośnie sprawy sądowej z firmą „Brajinpol” radny zapytał, czy kiedy Zarząd dostał informację, że trzeba będzie z kasy miejskiej zapłacić 6 miliardów złotych kary, (gdyż nie ma podstaw do dalszego prowadzenia rozpraw sądowych), a na skutek przedłużenia tej sprawy zapłaciliśmy 16 lub 17 miliardów, czy to była opieszałość Zarządu, czy też celowa robota?” Druga sprawa, o której wyjaśnienie poprosił radny, dotyczyła firmy „Sater”. Kiedy z tą firmą była podpisywana umowa, Zarząd nie poinformował radnych, że mamy jeszcze ciągnącą się sprawę z firmą „Brajinpol” - „czy to tylko przeoczenie, czy też celowa robota?” - zapytał.

Radny kilkakrotnie wcześniej sygnalizował Zarządowi o zwrócenie szczególnej uwagi na byłego dyrektora OZWiK i o przykładach niegospodarności w tym przedsiębiorstwie: „Lekceważono moje zastrzeżenia, nieraz też ośmieszano mnie zarówno tu na sesji, jak też w naszej „Gazecie Otwockiej”. Na dowód, że miał rację, radny przytacza fragment pisma pracowników OZWiK z 3 marca '97 r. - skierowanego do prezydenta Zyguly: „Jednym z przykładów marnotrawstwa jest nakazanie w lutym '97 roku rozebrania dwóch zbiorników kontaktowych, które znajdują się na terenie oczyszczalni i służą do chlorowania ścieków. Jeden z nich został już rozebrany. Zbiorniki te zostały wybudowane za sumę 1 miliarda starych złotych, a wiosną ubiegłego roku - wyremontowane”. Następny przykład (z pisma pracowników OZWiK): „Prosimy o szczególne przyjrzenie się wyjątkowej niegospodarności i braku odpowiedzialności dyrektora, ponieważ za wszystko płacą mieszkańcy Otwocka i my - pracownicy zakładu. W 1995 został

kupiony samochód marki ford, po który do Niemiec pojechała aż 4-osobowa grupa (ładna tygodniowa wycieczka!). Drugi samochód, też ford został zakupiony za sumę 400 milionów złotych, mimo iż w OZWiK były pilniejsze potrzeby!” Takich przykładów niegospodarności mógłby radny Zając przytoczyć więcej, gdzie miasto straciło z budżetu kilka ładnych miliardów złotych.

Kończąc swoje wystąpienie radny Zając stwierdził, że nie się nie mówi w tym budżecie (a może przeoczył?) o odsetkach płaconych przez zakłady budżetowe. „Czy mamy jakieś zaległości, czy te odsetki były płacone z winy zaniedbań, czy z winy niewypłacalności miasta?” - spytał radny.

Odpowiedzi radnemu Zającowi udzielił **prezydent Zyguła**. Pisma, które cytował radny - trafiły do rąk prezydenta (niektóre w formie anonimów). Zarządzono kompleksową kontrolę w OZWiK. Również NIK przeprowadził tam kontrolę w zakresie merytorycznym.

W ich wyniku zarzuty się potwierdziły i z paragrafu 52 za ciężkie naruszenie obo-

Związku o planowanych podwyżkach cen, które to podwyżki na mocy ustawy Związek opiniuje. Biorąc pod uwagę powyższe fakty Związek prosi o nieudzielenie absolutorium Zarządowi Miasta za rok 1997”.

Kontynuując swoje wystąpienie przewodniczący Kozłowski oświadczył, że po zapoznaniu się z opinią Komisji Rewizyjnej Rady Miasta, chciałby podnieść swoje zastrzeżenie wobec pracy Zarządu Miasta. Głównym zarzutem jest niedopuszczalne blokowanie informacji o pracy Urzędu Miasta, które występuje w pełni wobec przewodniczącego Rady. Z protokołem kontrolnym i zaleceniami NIK przewodniczący mógł zapoznać się tylko w gabinecie prezydenta. Pomijając fakt, że to Rada Miasta kontroluje Zarząd (jak jest to zapisane w ustawie), a nie odwrotnie, to takie traktowanie radnych i przewodniczącego - z uwagi na wykonywaną przez nich pracę zawodową - jest nie do przyjęcia. Przykłady blokowania informacji nastąpiły po pierwszym roku współpracy i z każdym rokiem nasilały się. Sumując wszystkie zarzuty, jakie padły pod adresem Zarządu, a także z powodów osobistych, przewodniczący Kozłowski oświadczył, że będzie głosował przeciwko udzieleniu absolutorium Zarządowi Miasta.

Prezydent Zyguła zadał przewodniczącemu pytanie, kto podpisał pismo „Solidarności”. Padła odpowiedź, że na zebraniu Oddziału „Solidarności” w czwartek, przewodniczący Kozłowski został zobligowany uchwałą (jednogłośnie) całego Zarządu Oddziału, do odczytania oświadczenia, ponieważ jest jedynym (od początku tej kadencji) przedstawicielem NSZZ „Solidarność” w Radzie Miasta. „Uchwała „Solidarności” może być panu prezydentowi dostarczona - oświadczył przewodniczący - tak jak ja zostałem poinformowany o placach w „Gazecie Otwockiej”. O tę informację Rada Programowa Gazety prosiła trzy tygodnie wstecz”.

Wyjaśnienie **prezydenta Zyguly** na temat zarzucanej mu blokady informacji brzmiało, że jest to stwierdzenie nieprawdziwe, ponieważ pan przewodniczący Kozłowski był obecny prawie na 3/4 posiedzeń Zarządu, w których bardzo aktywnie uczestniczył. Nigdy ze strony prezydenta - jak twierdzi - nie padł zakaz czy ograniczenie czasu wypowiedzi przewodniczącego. Wszyscy radni, w tym pan przewodniczący, za pośrednictwem bardzo szczegółowych protokołów z posiedzeń Zarządu, są informowani o bieżących sprawach miasta i o czym dyskutuje Zarząd. Nigdy nie zdarzyło się, by na pytanie, co się dzieje w danym temacie, pan przewodniczący nie otrzymał odpowiedzi. Kiedyś przewodniczący Kozłowski zarzucił prezydentowi, że nie został powiadomiony, iż 2 miliony złotych znajdują się na koncie depozytowym. „Przecież pisało o tym „Gazeta Otwocka” i w sprawozdaniach Zarządu na sesję rów-



Radni: Marek Bogucki, Tadeusz Mojsa, Krzysztof BoczarSKI

wiązków służbowych polecono zwolnić dyrektora i główną księgową. Państwo ci odwołali się do sądu i do Regionalnej Izby Obrachunkowej. W Sądzie osiągnięto ugodę. Pozwani wycofali sprawę i nie mają żadnych roszczeń w stosunku do zakładu i do prezydenta. Natomiast Regionalna Izba Obrachunkowa uznała ich winę i ukarała dyrektora oraz główną księgową karą pieniężną.

Następnie przewodniczący Rady **Jarosław Kozłowski** przeczytał oświadczenie: „Zabieram głos w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi Miasta Otwocka reprezentując opinię Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Oddział w Otwocku oraz swoją własną. NSZZ „Solidarność”, której jestem przedstawicielem od początku kadencji obecnej Rady, zobligował mnie do nieudzielenia absolutorium Zarządowi Miasta z powodu braku rzetelnej współpracy ze Związkiem Zawodowym. Wielokrotne spotkania przedstawicieli Oddziału z prezydentem miasta nie odnosiły żadnego skutku, a w szczególności w zakresie polityki kadrowej. Szczególnie kuriozalnym tego przykładem jest brak powiadomienia

nież było to zapisane - powiedział prezydent. Być może pan Kozłowski inaczej sobie wyobrażał przepływ informacji między nami, ale ja sądzę, że żadnych tajemnic nie mam".

Jeżeli chodzi o zapoznanie się z protokołami pokontrolnymi Najwyższej Izby Kontroli, każdy radny mógł to uczynić. Jednak są to materiały poufne i dlatego mogą być udostępniane tylko na osobiste życzenie. Nie mogą być powielane i wykorzystywane do innych celów - zastrzegł prezydent Zyguła. Dodał, że kontrola NIK-u dotyczyła pracy Zarządu, a nie Rady Miasta. Prezydent spytał radnych, czy któremukolwiek z nich odmówił zapoznania się z tymi protokołami (żaden radny tego nie stwierdził).

Przewodniczący Kozłowski odpowiedział, że nie wydaje się by prezydent miał w tym miejscu rację, ponieważ nic by się nie stało, gdyby odbitka protokołu pokontrolnego była mu dostarczona, żeby mógł spokojnie się z nim zapoznać. Ponieważ godziny pracy Urzędu pokrywają się z godzinami pracy zawodowej przewodniczącego, tak się składa, że tylko we wtorki (dzięki uprzejmości szkoły, w której pracuje) może on przed południem działać w Urzędzie, (w tym dniu odbywa się Zarząd Miasta) - w inne dni takiej możliwości nie ma. Dlatego uważa, że powinien niektóre dokumenty dostawać. Sugestia prezydenta, że dokumenty od przewodniczącego mogłyby wycieknąć na zewnątrz, jest delikatnie mówiąc - dużym nadużyciem (zresztą nie jedynym) - stwierdził przewodniczący Kozłowski i dodał, że z wystąpienia prezydenta jasno wynika, iż blokada informacji trwa dalej.

Na uprzednio sformułowane zarzuty radnego Brodowskiego w sprawie braku kontrasygnat na dokumentach, odpowiedziała skarbnik Miasta pani **Ewa Masny**: „To nie jest celowe działanie, że na części opisowej z wykonania budżetu i na załącznikach nie ma mojego podpisu. Ponieważ materiały na Sesję są przedstawione przez Zarząd Miasta, podpisał je przewodniczący Zarządu. Na dokumentach i sprawozdaniach do RIO czy GUS podpis skarbnika jest wymagany, natomiast Izba wręcz nie życzy sobie by taki podpis figurował na dokumentach Zarządu Miasta”.

Jako drugi - radnemu Brodowskiemu wyjaśnięć udzielił **wiceprezydent Wilczek**. Stwierdził, że faktycznie budynek komunalny przy Mazowieckiej został oddany z opóźnieniem - na to złożyło się wiele przyczyn. Wykonawca (wyłoniony w przetargu) zgodnie ze zleceniem opracowywał dokumentację i jednocześnie był wykonawcą - stąd wyniknęło szereg problemów natury technicznej. Jeżeli chodzi o nadzór - zatrudniamy w Urzędzie inspektora nadzoru i większych niedopatrzeń na tej budowie nie stwierdzono.

Radna **Zofia Karwowska** - przewod-

nicząca Komisji Mieszkaniowej - zauważyła coś wręcz przeciwnego. Radna na budowie budynku komunalnego była cztery razy, natomiast komisja (w większym składzie) trzy razy. „Raz z trudem udało się zabrać ze sobą inspektora nadzoru, który (jak się okazało) był wtedy pierwszy raz na tej budowie i chyba ostatni. Stwierdziliśmy w czasie tych wizytacji bardzo dużo usterek, nie mówiąc już o trzykrotnym niedotrzymaniu terminu odbioru. Wykonawca pozwolił lokatorom wprowadzić się przed oddaniem budynku, ponieważ lista na Mazowiecką była przygotowana wcześniej, a Zarząd na to wyraził zgodę. Potem trudno było od wykonawcy egzekwować naprawienie usterek, ponieważ ludzie już mieszkali i każdy na swoją rękę coś poprawiał, coś przerabiał. Uważam, że to nie jest w porządku” - stwierdziła radna. Dodała też, że komisja miała nadzieję, że przynajmniej wadium, które wpłacił wykonawca, zostanie w Urzędzie. Tymczasem radna usłyszała od wiceprezydenta Wilczka, że „szczęśliwie nam się udało (czyt. Zarządowi) w czasie pertraktacji uniknąć dopła-



Radni: Józef Gołąb, Józef Kopka, Alicja Karczewska

ty dla wykonawcy”. Radna tego zupełnie nie rozumie. Jest to dla niej sprawa bardzo bolesna, ponieważ wiele serca włożyła, by uzyskać zgodę na budowę tego bloku, potem na pieniądze, potem na kontrolowanie wykonania. Razem z komisją sporządziła listę lokatorów „a w rezultacie od wykonawcy dostaliśmy „brak” - tymi słowami zakończyła radna swoje wystąpienie.

Radny Brodowski powrócił do swojego trzeciego pytania, na które nie otrzymał odpowiedzi, odnośnie opinii Komisji Rewizyjnej, która zawiera dosyć mocne sformułowania, wymagające wyjaśnień. W opinii tej stwierdza się, że „wysokość środków finansowych wskazuje albo na poważne niewykorzystanie środków inwestycyjnych, albo na nadmierne planowanie tych środków w budżecie. Opóźnienia i trudności w wykonaniu inwestycji są niejednokrotnie wynikiem błędów w przygotowaniu inwestycji. Przetrzymany bez podpisania umowy na te inwestycje”. Dobrze byłoby - stwierdził radny - gdybyśmy przed głosowaniem mieli jasne stanowisko ze strony Zarządu Miasta.

Prezydent Zyguła ustosunkowując się do powyższych zarzutów, wyjaśnił, że razem z panią Skarbnik byli obecni na ze-

braniach Komisji Rewizyjnej i Komisji Budżetu, gdzie starali się udzielić szczegółowych odpowiedzi w kwestiach lokowania pieniędzy na kontach inwestycyjnych, w przypadkach kiedy została rozpoczęta procedura przygotowania inwestycji. Otóż jest to działanie korzystne i zgodne z prawem. Według interpretacji Regionalnej Izby Obrachunkowej, w momencie kiedy miasto nie ma długów, ma zachowaną płynność i dobrą sytuację finansową, może przekazywać środki z konta podstawowego na konto inwestycyjne, w poczet przyszłych zadań inwestycyjnych. Nie musi być podpisana umowa inwestycyjna - jak sugeruje radny Mojsa - wystarczy tylko otwarcie procedury. Jeżeli chodzi o zarzut przetrzymywania pieniędzy na kontach budowy wysypiska i basenu, prezydent Zyguła wyjaśnił, że budowa wysypiska jest w toku i żadna złotówka, z budżetu tego rocznego czyli przeszłego, na budowę wysypiska nie została wydana, a środki te zostały przesunięte na spłatę długu „Brajnpolowi”. Natomiast jeśli chodzi o basen, to ze względów politycznych - powiedział prezydent - środki te nie zostały zlikwidowane, gdyż mieszkańcy Otwocka muszą wiedzieć, że pieniądze z ich „cegiełek” są zabezpieczone na koncie Urzędu.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej **Tadeusz Mojsa** po wysłuchaniu wyjaśnień prezydenta powiedział, że o ile dobrze się orientuje, opinia RIO dotycząca trybu lokowania środków na inwestycje, nie została wyrażona pisemnie, lecz telefonicznie. Konsekwencją opinii Komisji Rewizyjnej jest pisemna odpowiedź RIO, że „zdaniem składu orzekającego przedstawione przez Komisję Rewizyjną wnioski i spostrzeżenia stanowią jednocześnie katalog zaleceń, którym Zarząd powinien poświęcić więcej uwagi”. Radny nie wie jak zestawić te dwie odpowiedzi.

Prezydent Zyguła wyjaśnił mu, że to są dwie interpretacje tego samego działania ekonomicznego. Zaproponował radnym, by zapoznali się z ustawą o zamówieniach publicznych, która jednoznacznie stwierdza, że można rozpocząć procedurę wyłaniania wykonawcy, jeżeli zabezpieczone są środki finansowe. Odpowiedzmy sobie na pytanie - mówił dalej prezydent - czy posiadane pieniądze mamy przetrzymywać na koncie podstawowym, którego oprocentowanie jest bardzo małe, czy też zasadnym jest ulokowanie tych pieniędzy na krótki okres na kontach depozytowych (inwestycyjnych), których oprocentowanie jest bardziej korzystne.

Radny **Tadeusz Mojsa** zgodził się z prezydentem, ale dodał, że „to są dwie strony tego samego zagadnienia. Ja, być może znam kiepsko ustawę o zamówieniach publicznych, za co przepraszam, za to znam stosunkowo średnio ustawę prawo budżetowe. W artykule 29 tej ustawy mówi się (a gminy nie są z tego wyłączone), że na

konto inwestycyjne przelewa się w miarę powstania zobowiązania. A zobowiązanie - w terminologii prawnej jest formą podpisania umowy". Radny tym się kierował formułując zarzuty.

„Idąc takim tokiem myślenia - powiedział prezydent Zygula, to plan budżetowy przyjęty przez Radę Miasta jest formą zobowiązania dla Zarządu". „Ale nie prawnego" - wtrącił radny Mojsa. Prezydent argumentując w dalszym ciągu podjęte decyzje powiedział: „Zarząd jest zobowiązany wydawać pieniądze na cel określony przez Radę - nie ma innej alternatywy. Dla tego nie może być to zarzutem".

Po zakończeniu tej wymiany zdań i poglądów przewodniczący Rady Jarosław Kozłowski oznajmił przystąpienie do głosowania. Poprosił przewodniczącego Komisji Skrutacyjnej - Włodzimierza Zajacę, by wyjaśnił radnym tryb głosowania.

Radny Zajacę, by rozładować napiętą - jak określił - atmosferę, panującą na sali obrad, podziękował zebranym, że wybrali go na przewodniczącego komisji: „po czterech latach bycia radnym, dochrapałem się stanowiska" - zażartował. Następnie wyjaśnił, w jaki sposób na kartkach, rozdanych do głosowania, radni mają zakreślić swój wybór: udzielenia absolutorium, nie udzielenia, bądź wstrzymania się od głosu - „każdy kto głosuje ma zakreślić kółkiem właściwą odpowiedź, a kółko ma być tylko jedno".

Niestety, trójka nieco zdenerwowanych radnych natychmiast po rozdaniu kartek do głosowania, nie czekając na instrukcje Komisji Skrutacyjnej - postawiła krzyżyki i kreseczki - a to 3 głosy uczyniłyby nieważnymi. Poproszono o wymianę tych karteczek. Przewodniczący Rady Jarosław Kozłowski przychylił się do tej prośby. Jeszcze raz nastąpiło przeliczenie osób uprawnionych do głosowania, rozdanie kartek, sprawdzenie czy urna jest pusta i dokonanie aktu prawnego - każdy radny wrzucił swój głos do urny.

Ogłoszono przerwę na obliczenie głosów i sporządzenie protokołu przez Komisję Skrutacyjną.

Po przerwie przewodniczący Komisji - Włodzimierz Zajacę odczytał protokół z wyników tajnego głosowania: „osób uprawnionych do głosowania - 32, radnych biorących udział w głosowaniu - 31, głosów ważnych oddano 31. **Za przyjęciem sprawozdania i udzieleniem absolutorium głosowało 19 radnych, przeciwko 12 radnych, nikt nie wstrzymał się od głosu.** Komisja Skrutacyjna stwierdza, że Rada Miasta Otwocka w głosowaniu tajnym przyjęła sprawozdanie z wykonania budżetu Rady Miasta za 1997 r. i udzieliła absolutorium Zarządowi Miasta za 1997 r."

Wynik głosowania przyjęto oklaskami, a przysłuchujący się obradom mieszkańcy i pracownicy Urzędu zebrani na „jaskółce" szczególnie głośno wyrażali swój aplauz.

Za udzielone (po raz czwarty) zaufanie podziękował radnym w imieniu Zarządu i swoim własnym prezydent Miasta - przewodniczący Zarządu Andrzej Zygula. Serdecznie podziękował tym, którzy służyli radą i pomocą w ostatnich, trudnych miesiącach, kiedy to Zarząd był poddawany próbom, kontrolom i interpelacjom. Podziękował też tym, którzy „tych nerwów" przysporzyli. Prezydent powiedział, że ten okres był dla niego dużą szkołą, która będzie procentowała w dalszym jego działaniu, w uprawianiu zawodu menedżera. Podziękował Członkom Zarządu, którzy przy nim wytrwali, pani Skarbnik, pani Sekretarz i pani Pełnomocnik. Kończąc, pomachał osobom zgromadzonym na „jaskółce" i też im podziękował.

Przystąpiono do punktu 2b porządku obrad w sprawie ustalenia cen i opłat za dostawę ciepła wytwarzanego przez Otwocki Zakład Energetyki Ciepłej, które mają obowiązywać od 1 maja 1998 r.

Przewodniczący **Jarosław Kozłowski** przypomniał, że uchwała w tej sprawie była



Radni: Antoni Rek, Stanisława Szafraniec, Eugeniusz Dąbala

rozstrzygana na poprzedniej sesji i tylko dlatego „zeszła" z obrad, że nie było opinii Związków Zawodowych. W materiałach, które radni otrzymali na tę sesję, znajdują się dwie pozytywne opinie: NSZZ „Solidarność" i Zarządu Oddziału ZNP.

W głosowaniu za przyjęciem tej uchwały opowiedziało się 27 radnych, przeciwnych było 2 radnych.

(Czytelników „Gazety Otwockiej" informuję, że o nowych cenach ciepła wraz z uzasadnieniem wprowadzenia, mogą Państwo przeczytać w wiadomościach miejskich).

Następnie głosowano nad uchwałą (punkt c), w sprawie upoważnienia Zarządu do zawarcia umowy na 10 lat z osobami, które chciałyby wydzierżawić grunt i pobudować pawilony handlowe na bazarek Batorego. Uchwałę przyjęto jednogłośnie.

Trzecim punktem obrad sesyjnych były sprawozdania z pracy Zarządu Miasta i z Komisji Rady.

Jako pierwsza, radna **Halina Dobek** poprosiła o wyjaśnienie spraw dotyczących ograniczeń ruchu samochodów TIR na terenie miasta oraz podwyżek wynagro-

dzeń dla pracowników Oświaty i Przedszkoli.

Wiceprezydent Wilczek poinformował, że zarządzenie Ministra Komunikacji o ograniczeniu ruchu dla dużych samochodów ciężarowych w centrach miast wejdzie w życie za kilka miesięcy. Radny J. Kobus uzupełnił tę wypowiedź: - należy dopuścić możliwość dojazdu tym samochodom do składów celnych, ale zakazać im przejazdu przez miasto w kierunku Karczewa.

Odpowiadając pani Dobek, radny Rataj wyjaśnił, że rozporządzenie Ministra Pracy przewiduje 11 procentowy wzrost wynagrodzeń dla pracowników usługowych i administracyjnych szkół i przedszkoli. Jednak zakłady budżetowe Przedszkola Miejskie i Oświata Miejska nie mają funduszy na podwyżki w pełnej wysokości. Dyrektorzy tych placówek muszą we własnym zakresie znaleźć środki na wprowadzenie podwyżek od 1 kwietnia br.

W punkcie 10 Informacji z prac Zarządu mówi się o sprawie utworzenia Biura Rejestracji Usług Medycznych przy ZP ZOZ w Otwocku. Radny **A. Brodowski** poprosił o przybliżenie tej kwestii. Wiceprezydent Dąbrowski wyjaśnił, że to Urząd Wojewódzki zobligował ZOZ do uruchomienia takiego Biura. Jest to próba przerwania niektórych obowiązków na otwocki szpital, który w przyszłości prawdopodobnie będzie szpitalem powiatowym, ale na razie finansowany jest z budżetu miejskiego. Urząd Wojewódzki zamierzał dostarczyć jedynie sprzęt komputerowy oraz oprogramowanie, natomiast koszty obsługi Biura musiałaby ponieść gmina. Zarząd Miasta Otwocka nie chce się na to zgodzić, gdyż Biuro świadczyłoby usługi nie

tylko dla szpitala i przychodni otwockich, lecz również dla wszystkich placówek służby zdrowia na terenie miasta, w tym dla szpitali wojewódzkich i szpitala klinicznego. Zarząd nie widzi powodów, aby miasto wyłożyło pieniądze na obsługę szpitali, które nie znajdują się w strukturach miejskich.

Radny Artur Brodowski przypomniał zebranym, że w umowie spółki Sater-Ottock gwarantowano mieszkańcom Otwocka 50% zniżkę za wywóz nieczystości na już funkcjonujące wysypisko, gdy tymczasem mieszkańcy placą obecnie 100% ceny. Dlaczego? - spytał radny. Wiceprezydent S. Dąbrowski wyjaśnił, że członkowie Rady Nadzorczej Spółki, od kilku miesięcy upominają się, by Zarząd Spółki przedstawił koncepcję realizacji tego zapisu umowy. Dotychczas odpowiedzi na ten temat nie uzyskano. Prezydent Zygula zaproponował, by firma Sater nie stosowała zniżki dla przedsiębiorstw zajmujących się wywozem śmieci, ale żeby kwoty wynikające z obniżonej ceny były wpłacane na fundusz ochrony środowiska - powiedział wiceprezydent.

Radny **Tadeusz Mojsa** zwrócił się do

Rady Miasta, by udzieliła większych pełnomocnictw swoim przedstawicielom w Radzie Nadzorczej Spółki Sater Otwock. Aneks do umowy kredytowej, jaki ta spółka wystosowała, jest dokumentem, z którego nic nie wynika, a wręcz porusza wiele kwestii wymagających rozwikłania. Spółka prowadzi niektóre działania niezgodnie z prawem, chociażby próba oprocentowania kredytu (wbrew umowie), kapitalizacja odsetek, czy też poddanie spółki prawu francuskiemu (podobno polskiego prawa nie rozumieją!). Niezgodne z umową jest pobieranie 100% opłaty za śmieci od mieszkańców Otwocka. Zdaniem radnego Rada Nadzorcza powinna mieć więcej upoważnień i wolną rękę, by sprzeciwić się niekorzystnym działaniom Zarządu Spółki. Uzupełniając wypowiedź radnego T. Mojsy, wiceprezydent Dąbrowski stwierdził, że należy ustalić zakres uprawnień Rady Nadzorczej Spółki, by w stosunku do francuskiego partnera można było działać skutecznie.

Radny **K. Boczarski**, będąc poprzedniego dnia na wysypisku w Świerku, zaniepokoił się wypowiedzią strony francuskiej (w rozmowie z wojewodą Gieleckim), że umowy z przewoźnikami śmieci na wysypisko nie są podpisywane na dłuższy okres, gdyż spółka spodziewa się zmiany limitu. Przecież w umowie limit określono na 40.000 ton i radny sądzi, że Rada Miasta Otwocka nie wyrazi zgody na jego zwiększenie. Poprosił członków Rady Nadzorczej Spółki, by wyjaśnili tę kwestię ze stroną francuską.

Prezydent **A. Zyguła** próbował rozwiać wątpliwości radnego Boczarskiego informując, że na spotkaniu z Francuzami jednoznacznie mówiło się o limicie 40 tys. ton i nic nie wskazywało, by to uległo zmianie. Tylko na taki limit wydane jest zezwolenie Urzędu Rejonowego i taką wielkość określa akt notarialny - stwierdził prezydent.

Dalszemu ciągowi sesji przewodniczył Leszek Piasecki. Udzielił głosu radnej Zofii Karwowskiej, która zapytała o wynik rozpatrzenia sprawy lokalu pani Bąbik oraz skargi na czynności prezydenta w tej sprawie. Radna została z niej wyłączona z uwagi na fakt, że przez 11 lat zamieszkiwała z rodziną państwa Bąbików w jednym budynku.

Wiceprezydent **S. Dąbrowski** poinformował, że pełnomocnikiem pani Bąbik jest jej syn Jacek Bąbikowski absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Lubelskiego, który wykorzystując różne kruczki prawne próbuje sprawę zawikłać. Pani Bąbik była trudnym lokatorem - „zbieraczem” (gromadziła różne odpady). Lokatorzy budynku zbuntowali się i siłą usunęli śmieci, a pani Bąbik wyprowadziła się do rodziny. W dalszym ciągu figuruje jako lokator tego mieszkania, ale nie płaci czynszu. Komisja Mieszkaniowa proponowała dwukrot-

nie zamianę mieszkania, ale lokatorka nie przyjęła tych propozycji żądając przydzielenia lokalu w nowym budownictwie o metrażu porównywalnym do obecnie zajmowanego. Na to nie chce zgodzić się Komisja Mieszkaniowa; kiedyś rodzina państwa Bąbików składała się z 11 osób, obecnie zameldowane są 2 osoby. Kolegium odwoławcze skargę pana Bąbikowskiego potraktowało jako skargę na działania prezydenta, a tę musi rozstrzygnąć Zarząd Miasta. Zarząd po zbadaniu wszystkich dokumentów i zapoznaniu się z opinią Rady prawnego nie znalazł uchybień w dotychczasowym postępowaniu. Zdecydowano, że pani Bąbik jeszcze raz zostanie zaproponowany lokal. W przypadku jego nie przyjęcia, Urząd wystąpi na drogę sądową o cofnięcie umowy najmu i opróżnienie lokalu.

Radny **Jerzy Przeździak** poruszył sprawę tragicznego wypadku, który miał miejsce w Wielką Sobotę na ul. Majowej, a w którym zginęło dwoje dzieci. Zaapelował o podjęcie działań, by w przyszłości uniknąć podobnej tragedii i zmniejszyć zagrożenie na ulicach. Radny proponuje, aby Zarząd Miasta i odpowiednie komisje Rady

dow parkingów w okolicy tych sklepów; w kosztach budowy mogliby partycypować właściciele.

Prezydent Zyguła odpowiedział radnej, że zwróci się do Rady Miasta o pieniądze na zapewnienie bezpieczeństwa na ul. Majowej w Świdrze i w Mładzu - bez czekania na Wojewodę. Zauważył też, że z budżetu miasta radni więcej środków powinni przeznaczać na zabezpieczenie dróg.

Radna **Alicja Karczewska** powróciła do sprawy podwyżek płac w przedszkolach i oświacie. Ponieważ radny R. Rataj - dyrektor otwockiej Oświaty - mówił, że pracownicy obsługi i administracji nie mają podpisanego układu zbiorowego ze związkami zawodowymi, dotyczącego regulacji płac, radna zapytała, od kogo zależy podpisanie tego układu? Przecież ci pracownicy otrzymują wynagrodzenie w wysokości średnio ok. 480 zł. Czy podpisanie układu zbiorowego sprawiłoby, że ich płace byłyby wyższe? W odpowiedzi radny Rataj stwierdził, że układ zbiorowy powinien być wynegocjowany ze związkami zawodowymi i Zarząd Miasta. Negocjacje powinny polegać na osiągnięciu jak najlepszych warunków dla pracowników - ale przeprowadzać je będzie już nowa Rada i nowy Zarząd.

Jakie ustalenia podjęto w sprawie udziału miasta w budowie ul. Lecha - zapytał członków Zarządu radny **G. Wołodźko**. Drugim jego pytaniem było: kiedy Zarząd Miasta przedstawi projekt uchwały zmieniającej budżet '98 r. tak, by zostały zabezpieczone pieniądze na uregulowanie należności firmom Brajnpol i Probud? Do tych dwóch pytań radny dołączył spostrzeżenie, że w sprawie



Radni: Marian Rzepecki, Andrzej Kowalski, Halina Dobek

rozważyły konieczność wprowadzenia urządzeń spowalniających ruch na ulicach Otwocka.

Sprawa tego wypadku była poruszana na posiedzeniu Zarządu i Komisji Bezpieczeństwa Publicznego, poinformował radny **Janusz Kobus**. Zaproponował, aby tę niebezpieczną część ul. Majowej zbadał specjalista od ruchu drogowego i określił, co należy tam zrobić, aby było bezpiecznie. Niestety, ta propozycja nie znalazła zwolenników wśród członków Komisji, którzy zaaprobowali pomysł radnego M. Rzepeckiego, że należy w tej sprawie wystąpić do Wojewody, gdyż ul. Majowa jest drogą wojewódzką.

Radna **H. Dobek** zwróciła się do przewodniczącego Komisji Bezpieczeństwa by spowodował, że w godzinach 7.45-10.00 oraz 13.00-16.00 Policja będzie czuwała nad prędkością samochodów jeżdżących ul. Majową. Mieszkańcy tej ulicy, nauczyciele SP nr 5 oraz rodzice uczniów zwracają się z prośbą o spenetrowanie ul. Majowej (na odcinku od ul. Słowackiego do piekarni) i ustawienie barier energochłonnych przy znajdujących się tam sklepach. Radna powiedziała też o konieczności bu-

limitu śmieci na wysypisku należy opracować jakiś dokument zakazujący jego zwiększenia. Radny obawia się, że ze strony francuskiej będą naciski, aby ten limit jednak zwiększyć.

Prezydent **A. Zyguła** wyjaśnił, że z Probudem podpisano ugodę i zapłacono mu o 20 tys. zł mniej niż opiewał wyrok sądowy, jak też o ok. 80 tys. zł mniej niż wynosiły roszczenia firmy. W sumie Probudowi zapłaciliśmy 130 tys. złotych. Natomiast zmiany w uchwale budżetowej zostaną dokonane po wypłynięciu pierwszej transzy subwencji z tytułu podatku drogowego i wtedy też przedstawimy Radzie rozliczenie z Brajnpołem. W sprawie limitu śmieci - prezydent podkreślił, że nie zamierza zgadzać się na jego zwiększenie. Uważa, że przez co najmniej rok należy poobserwować pracę wysypiska. Ponadto poinformował, że mieszkańcy wsi sąsiadujących z wysypiskiem też będą chcieli mieć 50-procentową zniżkę na odpady, wypłacaną w gminach. Prezydent przedstawił pomysł, by ta 50% ulga zasilala fundusz ochrony środowiska, a nie bezpośrednio firmy wywożące śmieci. Z tego funduszu (ok. 4,5 miliarda starych złotych rocznie) można by

było zrealizować program recyklingu, który objął by całe miasto. Jeśli chodzi o ul. Lecha - prezydent wyjaśnił, że należy zawrzeć porozumienie z Otwocką Spółdzielnią Mieszkaniową, by partycypowała w kosztach budowy tej ulicy. W maju należy też dokonać zmian w budżecie.

Przewodniczący obradom radny Leszek Piasecki udzielił głosu M. Rzepeckiemu, który przypomniał, że wielokrotnie występował o remont 200 metrów nawierzchni ul. Tysiąclecia, gdzie również zginęło dziecko, ale ulica ta nie weszła do planu. Zdaniem radnego należy ponownie włączyć do planu remontów dróg ulicę Tysiąclecia.

Radny **Andrzej Bogucki** wyraził swoje zdziwienie, że aby zwiększyć bezpieczeństwo na ulicach mówi się o podwyższeniu krawężników, czy o postawieniu barier. Jego zdaniem, by na ulicach było bezpiecznie trzeba pieniądze przeznaczyć na zwiększenie patroli policyjnych, by policjanci „łapali” nietrzeźwych kierowców.

Po przerwie wiceprzewodniczący Rady Leszek Piasecki przystąpił do pkt. 3 porządku obrad, dotyczącego sprawozdań z posiedzeń Komisji Rady. Poprosił, aby sprawozdania składali tylko ci przewodniczący, którzy przy omawianiu absolutorium nie mówili na ten temat i nie złożyli pisemnego sprawozdania. Propozycję jednogłośnie przyjęto.

Głos zabrał **A. Bogucki** - przewodniczący Komisji ds. Rodziny. Poinformował radnych, że w czasie odbytego (jednego) posiedzenia omawiano następujące sprawy: - Komisja przyjęła Miejski Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 1998 rok i zaproponowała, by w „Gazecie Otwockiej” opublikowano przepisy z Kodeksu do spraw Wykroczeń na temat używania wulgarnych słów i picia alkoholu w miejscach publicznych. Mówiono również o podjęciu działań w celu egzekwowania tych przepisów; - w porozumieniu z Komisją Mieszkaniową zaopiniowano pozytywnie wniosek o przydział mieszkania dla repatriantki z Kazachstanu pani Larisy Ostrowskiej. Druga prośba w sprawie repatriacji rodziny pani Stefani Masiuk niestety, nie została uwzględniona z powodu braku mieszkania; - Komisja zaproponowała częściową refundację kosztów dojazdu 11-letniego Łukasza Wysokińskiego do Ośrodka dla Dzieci Niewidomych w Warszawie; - przychyłono się do prośby Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów o dofinansowanie w wysokości 500 zł organizowanego Światowego Dnia Choroego i Inwalidy; - Komisja pozytywnie ustosunkowała się do wniosku Fundacji Tarkowskich o pokrycie kosztów wywozu ścieków.

Dalsze obrady poprowadził przewodniczący Jarosław Kozłowski.

O głos poprosił wiceprzewodniczący Ireneusz Krzyżanowski, by poinformować radnych interesujących się projektem reformy sfery społecznej, że w Biurze Rady znajduje się pakiet materiałów (do wglądu) w tej sprawie.

Przewodniczący Komisji Statutowej - **K. Boczarski** powiadomił Radę, że Komisja pozytywnie ustosunkowała się do prośby Katolickiego Liceum Humanistycznego w Otwocku, by herb miasta mógł być umieszczony na sztandarze tej szkoły.

Wiceprzewodniczący **L. Piasecki** poprosił radnych, że na dzisiejszą sesję nie dostarczył materiałów dotyczących planowania przestrzennego. Komisja ds. Planów nie mogła się zebrać z uwagi na brak czasu przed przygotowaniami do sesji absolutoryjnej. Na najbliższym posiedzeniu będą omawiane sprawy komunalizacji mienna, wnioski mieszkańców o zmianę planu ogólnego oraz informacje dot. działań w zakresie planowania przestrzennego.

Z pracy Komisji Zdrowia, sprawozdanie złożył radny **J. Przeździak**. Komisja

ła kwotę 500 zł z funduszu Rady na zakup nagród w konkursie muzycznym „Piosenka w Świdrze” organizowanym przez Ognisko Wychowawcze im. K. Lisieckiego „Dziadka”.

Przewodniczący Rady poinformował o wystąpieniu organizatorów „Odysei Umysłu” o wsparcie finansowe i upominki. Zapytał, czy Zarząd Miasta podjął decyzję w tej sprawie. Wiceprezydent S. Dąbrowski wyjaśnił, że chodzi o wyjazd grupy uczniów do USA, by zaprezentować opracowany przez siebie program artystyczny. Pismo w tej sprawie złożyły dwie panie reprezentujące Agencję Promocyjno-Artystyczną, jednak dofinansowanie osób fizycznych (tych pań) jest niemożliwe. Czym innym byłoby dofinansowanie szkoły, z której są ci uczniowie. W związku z tym Zarząd przekazał pismo do zaopiniowania przez Komisję Oświaty.

W powyższej sprawie zabrał głos radny **A. Brodowski**, informując, że Komisja Kultury, Sportu i Turystyki uznała za niemożliwe sfinansowanie przez Radę Miasta pobytu dzieci w USA w całości. Można rozważyć dofinansowanie dzieci z rodzin ubogich. Decyzja będzie należała do Zarządu Miasta.

Przewodniczący Rady uznał, że należy poczekać na opinię Komisji Oświaty i powrócić do sprawy na następnej sesji.

Rada Miasta jednogłośnie zdecydowała o zakupie prezentu - telefonu komórkowego za ok. 600 zł, dla Miss Warszawy - **Blanki Bekier**, mieszkanki Otwocka.

Radny **Jerzy Przeździak** poinformował, że 28-31 maja w Cieplicach odbędzie się VII Kongres Uzdrowisk Polskich, w których może wziąć udział przedstawiciel Rady Otwocka. Koszt uczestnictwa

wynosi 450 zł od osoby. - Rada Miasta wydelegowała radnego Przeździaka do udziału w ww. Kongresie.

Ireneusz Krzyżanowski - wiceprzewodniczący Rady oznajmił, że w czasie, kiedy odbywało się Seminarium „Otwock - Uzdrowisko, szansa, czy przegrana”, wraz z młodzieżą szkolną brał udział w sprzątaniu okolic ośrodka Fundacji Tarkowskich. Stwierdził, że ośrodek z uwagi na zanieczyszczenie okolicy, stanowić może źródło epidemii dla Otwocka (jest to jeden wielki szaleń w najgorszym tego słowa znaczeniu). Młodzież tego sprzątać nie może. Konieczna jest natychmiastowa interwencja Zarządu Miasta.

Przewodniczący **J. Kozłowski** podziękował radnemu Krzyżanowskiemu za podjętą inicjatywę sprzątania tego terenu i uznał, że sprawą należy zainteresować Sanepid. Poinformował również, że pani Tarkowska na spotkaniu z Wojewodą Warszawskim wysunęła żądanie, aby gmina zajęła się utrzymaniem ośrodka.

I tak - hejnałem Otwocka - zakończyły się obrady absolutoryjnej Sesji Rady Miasta.

Jolanta Kołyga Szmidt



Radni: Grzegorz Witkowski, Zofia Karwowska, Andrzej Bogucki

rozważała sprawę dofinansowania zakupu autoklawu (do sterylizacji ubrań i narzędzi chirurgicznych) dla Szpitala Miejskiego. Drugą ważną kwestią, którą omawiano była możliwość dofinansowania remontu laboratorium w tymże szpitalu. Sprzęt, którym dysponuje laboratorium jest wysokiej klasy, natomiast bardzo zły jest stan techniczny pomieszczeń. Stwarza zagrożenie dla tak drogiego sprzętu, utrudnia też pracę personelowi, który powinien pracować w bardzo sterylnych warunkach. Komisja pozytywnie ustosunkowała się do częściowego sfinansowania remontu oraz zakupu autoklawu, uważając obie sprawy za bardzo ważne.

Będąc przy sprawach dotyczących Szpitala Miejskiego, radny **W. Zając** poinformował zebranych, że wyborcy zwracają uwagę, iż wielu lekarzy pełniących dyżur w szpitalu znajduje się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Radny prosi, by na tę sprawę zwrócić uwagę dyrekcji szpitala.

Ostatni punkt obrad sesyjnych to zapytania i wolne wnioski.

Rada Miasta jednogłośnie przeznaczy-